

GAZETA NARODOWA

Przedpłata wynosi:
 We Lwowie: miesięcznie zł. 1.50, kwartalnie zł. 4.50, półrocznie zł. 8. — Prenumeratorem miejscowi, składający przedpłatę bezpośrednio w administracji *Gas. Nar.*, mają nadto prawo bezpłatnego wypożyczenia książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).
 Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie zł. 2, kwartalnie zł. 6, półrocznie zł. 12.
 Za granicą kwartalnie zł. 7.50, półrocznie zł. 15.
 Prenumeratorem *Gas. Nar.* mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny *SZCZUTEK* za dopłatą: miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł. — a **BIBLIOTEKĘ POWIEŚCIOWĄ GAZETY NARODOWEJ**, wychodzącą co piątek zeszytami, za dopłatą miesięcznie 40 ct., kwartalnie 1 zł. 10 ct.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATE przyjmują: we Lwowie Administracja *Gas. Nar.* ul. Karola Ludwika 1. 3; w Paryżu: C. Adam (Ciborowski), 38 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstejn & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstraße 2. — A. Oppelk Gruberstraße 12. — M. Dukes Wollzeile 6. — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, 1. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner, w Frackfurcie: n. M.; Haasenstejn & Vogler i G. L. Danne & Comp. w Warszawie: Reichman & Frendler.
 CENA OGŁOSZENIA: Ogłoszenia zвычайne za jedno miejsce wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. Nadstawa za wiersz lub jego miejsce 30 ct. Głose publicystyczne za wiersz lub jego miejsce 50 ct. Prywatna korespondencyja 3 ct. od wyrazu. Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 30 ct.

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 7. I piętro otwarte od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura administracyi: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Z powodu wiecu urzędników.

I.
 Lwów d. 11. października.
 Podług ogólnego programu, zajmował się będzie wiec urzędników sprawą własnej pomocy o dążnościach filantropijnych. Sądymy więc że będzie na czasie przypomnieć, co u nas pod tym względem dotąd działo się, jakie były zamiary i jakim uwieńczone zostały skutkiem.

Bez pretensyi do wyzerpującej pracy, staraliśmy się zebrać to, co roczniki towarzysystwa, prasa peryodyczna i żywa tradycja podają.

Po roku 1859 nastaje w Austrii zupełny zwrot i zmiana w ustroju wewnętrznym. Cały gmach dotychczasowej organizacji, począwszy od najwyższych władz centralnych aż do obwodowych i gminnych, przybiera nową formę, świeżego ducha.

Doch to postępowy, wiejący już z taką siłą z cesarskiego dyplomu z października 1860 r. i patenta z lutego 1861 r.

Również wobec ustawy, zdolność do urzędów niezależna od stanu i narodzenia, obowiązek równy wszystkich do składania podatku krwi i mienia, a głównie współudział obywateli w ustawodawstwie i administracyi państwowej, narodziło użycie autonomii krajów i gmin: oto podwaliny nowego uстроju i życia. Pociągający one za sobą potrzebę rozpatrzenia i policzenia własnych sił, wiary w nie i we własną pomoc.

Na tem tle rozpoczyna się ruch stowarzyszeń, poparty i roznamiętniany zasadami Schultza z Delitschi, który w Niemczech propaguje skutecznie i rosnącemu słabym sił jednostek — zjednoczenie słabych sił jednostek — rosnącemu w potęgę na zasadach własnej pomocy i asocjacyi.

Do owych czasów odnosi się trafna uwaga dr. Meissnera, który zagaił w r. 1872 ogólny zjazd urzędników: „Niichts bleib auf dem alten Fleck. Nur zwei Dinge ändern sich nicht: die österreichische Bureaucratie und die Gehalte der Beamten.“

Mimo to, stan urzędniczy w Austrii w powyższym ruchu nie tylko nie został w tyle, ale owszem był jednym z pierwszych, co podniosł wysoko sztandar asocjacyi i własnej pomocy.

Z jednej strony troska o rodzinę i swoich najbliższych — na wypadek dalszej choroby lub śmierci ojca rodziny, — z drugiej obawa przed krakami sądowymi, za które wszadzić mogli wierzycieli nie zawsze wypłacalnego dłużnika, — zmuszały inteligentny stan urzędników do szukania pomocy w stowarzyszeniach.

Wiadomo nam tedy, że już w roku 1861 zawiązuje się pierwsze stowarzyszenie konsumcyjne urzędników, w roku 1863 stowarzyszenie zaliczkowe urzędników kolei południowej, w roku 1863 pierwsze ogólne stowarzyszenie na wypadek choroby i śmierci. W łonie powołanego w tej sprawie stowarzyszenia urzędników kolejowych powstał też miały myśl utworzenia ogólnego stowarzyszenia urzędników monarchii austro-węgierskiej.

Zanim powrócimy do skrócenia zna-

komitej i chlubnej działalności tego stowarzyszenia, — przypatrzmy się, co u nas, w Galicyi, już przedtem działo się.

Ołóż, jeszcze przed rokiem 1860, grono urzędników byłej buchalterii utworzyło stowarzyszenie ku pomocy niższych urzędników. Podstawą materialną był tak zwany „fundusz Rieszki“, utworzony z datków na bankiet dla uczczenia przełożonego. Po rozbiciu buchalterii, część tego funduszu oddano do Krakowa i Czerniowca — a pozostała reszta wcielono do nowego stowarzyszenia urzędników, które właśnie powstało miało.

W lecie r. 1863 za inicjatywą urzędnika kolejowego Kesslera, postanowiono we Wiedniu utworzyć ogólne stowarzyszenie urzędników, a ukonstytuowany także komitet założycieli ułożył statuta i odezwę, podpisaną przez ks. Lotara Metternicha, Leopolda Krodhubera i Engelberta Kesslera i rozszalał w tysiącach egzemplarzy wezwał do wstąpienia w szeregi nowego stowarzyszenia. Wówczas utworzył się we Lwowie komitet lokalny, na czele którego stanął radca skarbowy Józef Jejteles.

Po kilku gorących odczechach, komitet ten utworzył miejscowy oddział stowarzyszenia wiedeńskiego i rozpisal wybory na 18 członków wydziału.

Z jaką sympatją przyjęto we Wiedniu a także i u nas myśl założenia ogólnego stowarzyszenia urzędników świadczy wymowne reskrypta ówczesnego ministra dr. Antoniego Schmerlinga i prezydentów krajów koronnych, zachęcająco do licznego wstąpienia w szeregi nowego stowarzyszenia, a dowodzi tego i ta okoliczność, że zaraz w pierwszym roku wiedeńskie Towarzystwo urzędników było w swoim gronie dwu ministrów, nadwornego kanclerza, prezydenta najwyższego trybunału, 10 namiestników, jednego patriarchy, trzech biskupów itd.

Na listę członków naszego oddziału zapisał się też pierwszy, ówczesny gubernator Galicyi br. Paumgarten, za nim poszli radcy: Eminger i Karol Hilbriecht, dyrektor kasy kraj. Philipp, inspektor telegrafu Pfeiffer i w. i.

Rozpoczął tedy swój żywot nasz związek, w połączeniu i zawiązoty, a raczej jako część składowa ogólnego stowarzyszenia urzędników monarchii austro-węgierskiej.

Cele związku były humanitarne: obojętne w pierwszym rzędzie o zabezpieczenie urzędnika i jego rodziny od klęsk, na wypadek słabości i śmierci, to stał władza administracyjna, aprobująca statuta, zastrzegła działalność stowarzyszenia na powyższe cele. Po dalszych dopiero staraniach, uzyskano w lutym roku 1865 zezwolenie na utworzenie także działu zaliczkowego.

Dr. Kazimierz Luczkiewicz.

Monopol wódczany.

Lwów d. 11. października.
 W toku ogólnej rozprawy budżetowej w Izbie posłów oświadczył minister Plenier, iż myśli o reformie podatku gorzelnianego. Teraźniejszy wywód finansowy p. Wekerlego, węgierskiego ministra pre-

zydenta i oraz ministra skarbu odsłonił w ogóle, o co chodzi, ale nie dość jasno i nie dość stanowczo. Widać z jego oświadczeń tylko tyle, że państwo zupełnie pozostawia producentom wyrób i rafinowanie spirytusu, tudzież wywóz onego za granicę, a sobie przywłaszcza monopol, tj. wyłączne prawo, w obrębie swoich granic zakupować od producentów wyrobiony i rafinowany spirytus i sprzedawać go. Sprawa jeszcze nie jest pomiędzy oboma rządami monarchii załatwiona.

W motywach podniósł p. Wekerle, że o podwyższeniu podatków bezpośrednich mowy już być nie może, trzeba się rozglądać pomiędzy podatkami konsumcyjnymi: „W tym względzie sądzę, iż mogę począć od podatku gorzelnianego, którego jak najrychlejszej reformy wymagają interesy nietylko finansowe, ale też ekonomiczne i zdrowotne. Teraźniejszy system kontyngentowy okazał wprawdzie nasz przemysł gorzelniany od ruiny, ale nie okazał się zadawalającym dla małych fabryk i do gorzelnii rolniczych. Dowodem tego stagnacya gorzeln rolniczych, tudzież fakt, iż zwłaszcza mniejsze, nie dość dobrze urządzone gorzelnie nie są w stanie dalej prosperować, a gorzelnie rolnicze nie produkują nawet tyle, na ile im kontyngent pozwala.“

Z komentarza półurzędowego *Fremdenblattu* podnosimy, iż „zdaje się pewnem, że jak przy reformie podatków bezpośrednich, tak i przy reformie podatku gorzelnianego kraje koronne otrzymają odpowiednią część z mającego się utworzyć dochodu państwowego. Zmopolizowanie handlu wódką przyniesie też niejedną korzyść gorzelniom rolniczym, którym wielkie gorzelnie fabryczne odjmująca robią konkurencyę.“

Dalej podnosi *Fremdbllt*, że prace przygotowawcze do tej reformy dużo jeszcze zajmą czasu, przeto może, iż przed zaprowadzeniem jej jeszcze będzie podwyższony podatek teraźniejszy. Dalej pisze *Fremdbllt*: „Monopol ten zapropinowany został przez Francuzka Alglava, a obecnie w Niemczech przez Diez-Dabera. Zapowiada on przychód większy niż podatek od wyrobu lub konsumcyi, i może ceny rozprzedaży stopniować wedle wartości produktu zakupionego. Progrysa też odbija się tu daleko doskonałej niż przy podatku; administracya i kontrola będzie tańsza.“

Podobny monopol, ale obszerniejszy zaprowadzono w Szwajcaryi w r. 1866 — ale wynik był pomyślniejszy pod względem zdrowotnym niż fiskalnym, konsumpcya bowiem zmniejszyła się o piątą część. Surowego dochodu miewa rząd 15 milionów franków, czystego 8 mil. fr., z którego część oddaje na zwalczanie alkoholizmu. Wódki słodzone itp. wolno osobom prywatnym sprowadzać z zagranicy, a państwo pobiera tylko cło 80 franków od hektolitru.

W Rosyi, gdzie monopol wódczany w rozmaitych formach od 17. wieku do r. 1863 panował, zaprowadzono go na próbę nanowem tego lata w guberniach permjskiej, ufińskiej, orenburskiej i samarskiej. Celem tej reformy, ograniczającej się na rozprzedaż wódki, było: przyczynić ludność do umiarkowania w picciu wódki, poprawić jakość jej, ograniczyć liczbę szynkowni, zwabić bardziej moralne osoby do rozprzedaży wódki. Sprzedaż dbywa się w osobnych lokalach państwowych, ale może także osobno prywatnym w drodze komisji być poręczoną. Reforma ta miała się okazać

bardzo korzystną i ma być do r. 1896 w dalszym 22 guberniach zaprowadzona.

Stan rolnictwa w Królestwie Polskiem.

Warszawa d. 8. października.
 Zawitała już jesień kalendarzowa i atmosferyczna. Ludzie krzątają się około siewów i wydobycia okopowin. Po polach widnieją liczne stogi, ale nie cieszą serosa, tak jakby cieszyły po inne lata. Próby z młocka okazały niewielki plon ziarna — a ceny?.. Jak nie idą tak nie idą w górę. Pšenica do 5 rubli dojdę nie może, a żyto do 3.

Ludzie roztrzęsieni wstrzymują się od brania zaliczek bankowych na zboże, nie przewidując podniesienia się cen w przyszłości. Przez kilka lat z rzędu najlepiej płacono za zboże w jesieni, więc większość producentów woli zaraz sprzedać kresowca, ale czy wyjdzie na tem dobro, to czas dopiero wyświelić.

Dziennik Warszawski, zastanawiając się nad położeniem rolnictwa w Królestwie Polskiem, dochodzi do wniosku, że rolnicy tutejsi mogą i powinni ratować się w trudnym położeniu uprawą nasion traw pastewnych. W Rosyi hodowla dzika zwierząt stała się już niemożliwą; obszary stepowe zostały bowiem albo zamienione w uprawne łąny, albo zająłowały zupełnie. Ilość bydła zmniejsza się z rokiem każdym. W miastach rosyjskich mięso jest już droższe, niż u nas; przed paru laty płacono po 4 kopiejki za funt, a dziś już 12. Rolnicy tamtejsi muszą zabrać się do hodowli na sposób europejski, trzymać bydło w oborach, obwiązać polami trawami. Królestwo Polskie mogłoby zatem stać się dostarczyć nasion tychże traw. Wniosek ten ma wiele słuszności za sobą. Już teraz nasiona roślin pastewnych lepiej się opłacają od zbóż i niejednemu przetrucili w tym kierunku produkować. Chmiel w bieżącym roku nie zacił nadziei, po pierwsze nie urodził się tak, jak po inne lata, a powtórnie w cenę spadł bardzo. W zeszłym roku nieurodzaj tego produktu w Czechach spowodował wyższe niż zwykłą ceny, wielu zabrało się do zakładania chmielnic, stąd dostawa na jarmark była większą od zeszłorocznej, ale na końcu produkcyi doznali zawodu.

Za to przemyśli nasz widocznie stoi na silynch nogach, bo zagraniczna konkurencyja nie zachwiała nim bynajmniej. Przeważnie — wciąż nowe przedsiębiorstwa powstają. W Łodzi fabryka machin rolniczych, pierwsza w tym rodzaju, rozpoczyna żywot. Tkaotwo rozwija się świetnie, inne gałęzie przemysłu także nie szwankują, przewidywane trudności zostały zwalczane z łatwością.

Tak więc traktaty handlowe pozostały prawie jałowem w następstwa, gdyż rolnictwu nie nie pomogły a rolniczości nie nie zaszkodziły.

Rozpaczliwe istotnie położenie rolników. Właściciel wsi przeda literalnie mienie swoje. Przejadanie takie trwało może lat kilka lub kilkanaście — stosownie do stanu. Sprzedaje się las, gdzie on istniał, pożyczka się na hipotekę, przybiera pożyczkę od Towarzystwa

kredytowego. Z każdym rokiem folwark staje się własnością obcą, liczba właścicieli wzrasta, a nominalni właściciele — galernik pracuje bez wyrobienia, troška słońca, aż w końcu, sterany pracą, niezadowolony do niczego, wychodzi na bruk miejski. Patrzymy na to codziennie i nie mamy już nawet współczucia dla cierpiących, bo wszyscy podlegamy jednemu losowi, wszyscy mamy jednę widok na przyszłość. Niejednemu chciałoby zlikwidować się wcześniej, ale nie łatwo jest to zadanie. Kupców na ziemię coraz mniej się znajduje, a potem żal porzucić wszystko, co się ukochoło, trudno przychodzi wyrzec się udziału poprawy stosunków, i tak z roku na rok wlecezie się ten łańcuch niewolniczy.

Zaprawdę pierwsze państwa europejskie zamiast Korea, powinnyby zająć się radykalnym środkiem poprawy stosunków rolnictwa. Car daje przykład urządzenia ziemi dla kresian — najprzeczniejszego, wypuszczając w dzierżawę właścicielom lany majątku Kłobucka, nabytego na osobistą własność. Nie naucożył go przykład wymowny, do czego przywiedli właściciele rolnictwo w carstwie. Ziemia wyjąłowana, zanik inwentarza, oto rezultaty gospodarki właścicielskiej. U nas włościom gospodarczą wola nie źle, tylko tam, gdzie obok na folwarku widzą dobre skutki nowości wprowadzanych przez dziedziców, wtedy u siebie wprowadzają także pewne innowacje, przeorają zielenie nawozy, sieją saradę i inne trawy na paszę itp. Zanim ziemię odda się na drobna własność, wprzódy należałoby wykazać odpowiednio lud robczy, pozakładać szkół młostwo, naukę w nich udzielać bezpłatnie, słowem, gonąć zaohód osiem siłami. Ktoś zestawiając ilość szkół rolniczych w Czechach w stosunku do obszaru i ludności, wyliczył, iż w Królestwie Polskiem powinnyby istnieć dwa wyższe instytucy, pięć szkół średnich i dwadzieścia najniższych. A cóż my mamy? Jeden instytut w Puławach, dotąd niezorganizowany.

Rząd wkłada miliony rubli w koleje azjatyckie, w fortece, wojska, w uzbrojenia, słowem bawi się w politykę, a pozwala pruchnieć głowom podwalinom bytu i będzie zdumiony, gdy zacznie walić się cała budowa społeczna.

Dr. pozn.

O procesie krożańskim

piszą dalej do *N. Ref.* pod datą 7. bm. z Wilna.

Oskarżonych pedzą codzień dwa razy przez ulice Wilna, z jednej strony miasta na drugą, z wzięcia do sądu — „sudebnoy palaty“, osobno mężczyzn, osobno kobiety. W gromadę zebrani, otoczeni żołnierzami, którzy w ręku obnażone trzymają pałace, wloką się zwolna, noga za nogą — rano około 9 do sądu — wracają z powrotem z rozprawy między 10 a 11 w nocy. Dzień w dzień powtarza się to samo. Między obwinionymi znajduje się bardzo wielu chorych, osłabionych, wycieńczonych — tych wielu prowadzi towarzysze niedoli, wskazując drogę jednemu starcowi — prawie ciemnemu — spokojni, cisi, potulni. Litewski spokój położył się z rezygnacyą — jakkolwiek z drugiej strony większość oskarżonych wie, za jaką cierpi sprawę i świadomość dodaje im sił. Są przysto-

wani na wszystko. Taka sama rezygnacya musiała się przebiegać w męczennikach pierwszych wieków chrześcijaństwa. Do obwinionych nie wolno nikomu się zbliżyć, ani słowa przemówić.

Ponieważ cały proces ma być formalnie przeprowadzony — więc wolno było obwinionym postarać się o obrońców. Naturalnie, nie mogli oni sami tego zrobić, gdyż to skończyłoby się nędznie, ale kto inny o to się postarał i sprowadzono trzech najlepszych adwokatów z Petersburga, jednego (księcia Ursowa) z Moskwy, adwokata Kamińskiego z Warszawy. Trzech adwokatów z Wilna: dwóch Polaków (Szostakowski i Węclawski) i jeden Rosyanin (p. Biały), sami się ofiarowali objąć obronę. Adwokaci moskiewscy, jadąc tutaj, nie pojmowali sprawy należycie, nie znali jej wszechstronnie, może nawet przypuszczali, że gra w niej nieco rolę tak zwana „intryga polska“, — dopiero tutaj na miejscu przekonali się, jak wielkich rozmiarów jest zbrodnia w Krożach popełniona. Sprawa też gorąco się zajęli. Współczują wraz z nami. Boli ich i otwarcie to przyznają, że coś podobnego dzieć się jeszcze dzisiaj może w państwie rosyjskiem.

Przewodniczący przerywa każdemu, tak świadkowi jak i oskarżonemu, ilekroć zacznie opowiadać sceny, jakie miały miejsce w kosiele, poza kosiołem, a więc jak ludzie mordowano, kautowano, jak gwałcono niewiasty, jak wyciągano ludzi chorych z łózek i pedżono do więzienia, jak poszukiwano i zabierano tych wszystkich, którzy mieli pojęcie i pokrywawione przez kozaków i czynowników ręce, głowy itd. Przerwał też przewodniczący i dalej o tem mówić nie pozwolił ks. Renciemu. Podniósł się wówczas z krzesła adwokat Turczanow, poważny człowiek, w podeszłym już wieku, zbliżył się do stołu sędziów i spokojnym głosem, pełnym godności oświadczył przewodniczącemu, że wobec takiego postępowania wprost obrona jest niemożliwa, ani sąd sprawiedliwego wyroku wydać nie potrafi.

„My bowiem — mówił obrońca — nie wiemy, sędzi o ludzi na ławie oskarżonych wzięli. Pod kosiołem, ani w kosiele ich nie zaareztowano, — a więc skądże ich wzięto? Musimy się dowiedzieć o tem, inaczej cała sprawa jest niemożliwa. Nam nie chodzi o wyrobienie sobie zdania o p. Klingenbergu i jego towarzyszach — to należy do historii, historycy o nich należąty sąd wyda — lecz teraz musimy sobie wyrobić zdanie o całym postępowaniu, abyśmy mogli odpowiedzieć zażądaniu, jakie na nas włożono.“

Protest ten Rosyanina głębokie zrobił w Izbie wrażenie, poparli go wszyscy inni obrońcy i protest zapisał w protokół rozprawy.

W ogólności adwokaci bronią świetnie, z całym przejęciem się i współczuciem dla obwinionych. Robią, co mogą, aby wykazać ich niewinność — niestety, rosyjskiej sprawiedliwości musi stać się zażość; Orzekawicy tego się domaga; oskarżeni muszą być skazani, nie wszyscy, ale znaczna ich część.

Do rozprawy powołano 181 świadków. Zaraz pierwszego dnia rozprawy rano wezwano do sali wszystkich świadków. Brakło tylko kilku. Zandami i czynownicy wtargnęli do sali z hałasem, lukiem, brzękiem ostróg i pałaszy, za nimi cicho, trwożliwie wsunął się lud litewski, kobiety z dziećmi małymi na rękach, starey, dzikawca, jeden najuprzejmiejszy dienny, kilku kulawych i t. d. W ławkach usiedli wojskowi, chętni ścisnęli się w kąty. I teraz dopiero przedstawił się widok w całej swej grozie; można było porównać gromadę nędżniaków ludu oskarżonego o bunt przeciw władzy, z horąd

Czterdzięci dni na morzu.

(Bajka na tle prawdziwym.)

[Ciąg dalszy.]

Henryk do kabiny wrócił późno, ja udawałem śpiącego. Nazajutrz na moje „dzień dobry“, kiedy nam stewart Herbert przyniósł, odpowiedział jakos niewyraźnie, i później po kąpieli znalazłszy się razem na pokładzie, uważałem, że mnie unika. Nie narzucałem się też jemu; rozłożyłem wygodnie na trzcinywym szesławu, patrzyłem przez dym fajki na cuda porannego morza. Promienie słońca biegnęły po swej złotej drodze do statku, z weseleszem „dzień dobry“ niż mego towarzysza, takie niewinne jeszcze o tej rannej godzinie, rybki do nich z wody wyskakiwały, a niebo nakryło nas wszystkim razem swym niebieskim kłosem — nie, tylko kawał nieba i kawał wody z okrętem na samym środku, który ciągle idąc, ciągle na samym środku zostaje, nie, a przecież jakże śliczne, jakże wspaniałe, jakże przytłumiające swoim ogromem, jeżeli to nie i siebie myślą ogarniamy.

Ranek był jeszcze stosunkowo nie gorący, ale już zaraz po śniadaniu to tak niedawno jeszcze przyjemne i niewinne

słońce zaczęło być coraz mniej przyjemnym, sypiał nam na głowy 90° Farenheita. O jakimś zejściu czy rozrywie nikt nie myślał; wszyscy siedzieli jak najwygodniej, prawdopodobnie niektórzy coś myśleli, większa część nie zapewne, rozmawiających rzadko gdzie się widzieli. Ciszą zapanowała na pokładzie, bo do szumu wody i uderzeń śruby tak ucho przyzwika, że się tego zupełnie nie słyszy, i tak lekko kołysani płyniliśmy naprzód i naprzód, mijając od czasu do czasu nagie poszarpane wulkaniczne skały, niektóre tak białym piaskiem pokryte, że zdawało się jakby śnieg na nich leżał, — czasem tylko mewa przeleciała, stado małych rybek najdeliejem okrętu spłoszone wyskoczyło z wody, lub morskimi w podskokach pedziło do nas w nadziei dostania czegoś z naszej kuchni, i nie więcej, prócz 90 stopni, przed kotłami nie było schronienia. Zaproponowałem miss T., czyby na fortepianie nie zagrała? Rozesmiała się.

— Ale może wieczorem będzie możliwsza temperatura — rzekła — to moglibyśmy w górnym salonie pomnykować. Mamy jednego pana grającego wecale dobrze na banjo*), pańska kuzynka wiecale gra dobrze Chopina, co nam się rzadko zdarza słyszeć; znajdziemy zresztą coś na cztery ręce, pan nam zaśpiewa...

*) Banjo (bendzio), instrument bardzo miły między Anglikami rozpowszechniony, przypominający trochę gitarę i cytrę.

— To i koncert gotowy, trzeba tylko jakiś cel dobroczynny wymyślić.

— Naturalnie, na przykład wykupno niewolników w południowej Ameryce.

Myśl koncertu podobała się Maryle; postanowił wieczorem przegadać z miss T. repertoar. Aleksander, lubiący bardzo muzykę, plan silnie popierał. Brandt zdradził nam tajemnicę, że Aleksiej jest wirtuozem na skrzypcach, ale ile razy po długich naleganiach zdawało się, że się już da namówić, i ktoś już szedł po skrzypce, on, jakby przerażony śmiałością swego postanowienia, wyrwał się z rąk Brandta i uciekał.

Po obiedzie, do którego Marylka przysła w biulet lekkijszy sukni, w której ślicznie wyglądała, zebrałiśmy się w górnym salonie. Przy oknach na przestrzał powiewających gorąco nie dokożalo, i panie dla dodania sobie nawzajem otuchy, siadły z miejscami razem do fortepianu. Na początek wzięły jakąś sonatę Mozarta — poszła doskonale. Na próbie miss T. i moja, Marylka zagrała jeden z nocturnów Chopina — ja obracałem kartki. Przypadkowo odwróciwszy oczy od nut, zobaczyłem w rogu salonu siedzącego na kanapie Henryka. Był wpatrzony w Marylkę — na czoło widoczna nabiegła mu żyła, a powieka drgała bardziej niż zwykle.

— Cierpi od gorąca biedaczysko — pomyślałem.

Marylka grała spokojnie; na twarzy tylko malowały się wszystkie uczucia grą wywołwane, i ta twarz stawała się wte-

dy dziwnie ożywioną pomimo całego spokoju — stawała się wtedy jeszcze piękniejszą, jeszcze bardziej zajmującą.

— Szczęśliwy człowieku — chciałem powiedzieć, zwracając się do siedzącego blisko Aleksandra, ale słowa mi zamary na ustach, zobażywszy jego twarz wychudłą, żółtą i te oczy świejące, zapadłe. I to jego właśnie musiało spotkać, mającego taką żonę i wszystkie warunki do szczęścia! Mimo że był wiecór, długo w salonie zostać nie było można, ale ułożyliśmy, że co wieczora trochę będziemy muzykowali, a jak się tylko z tego piekielnie czerwonego morza wydostaniemy, urządzimy porządny koncert.

Kiedyśmy się z Henrykiem w kabine w dwiejce znaleźli, starałem się rozmowę podtrzymać, bo przecież nie miałem żadnej przyczyny być dla niego niezręcznym. Ale trudno go było rozruszać. Odpowiadał od niechęcenia i mignął strasznie ministerialną. „Napadytyj“ widocznie, jak nasi ohłopi mówią. W nocy spać nie mogłem w skutek gorąca i słyszałem, że i on rzucał się po łóżku i sękał, a kłęk po cichu.

— Gwałtowny człowiek — pomyślałem — i mocno niecierpliw; może raneł uspokoi tę wzburzoną duszę.

Alle raneł humoru nie poprawił, a tak straszna miał minę, że nie starałem się już nawet rozmowy z nim rozpoczynać. Przy śniadaniu dopiero, obok Marylki, rozjaśnił trochę czoło, ale mimo to uważałem, że jest poważniejszy niż dawniej bywał. Coś jej mówił o wczorajszej grze

i wieczorze, a skutek rozmowy był taki, że znów Marylka spowadniała.

Mówiła, że miała noc złą bardzo, gorączkowała i musiała kilka razy na pokład wychodzić, bo w kabine wprost powietrza jej nie stawało. Z nas wszystkich najlepiej znoził upał Aleksander. Dzień go nie męczył, a w nocy spał nie źle.

Dzień ten zapisał mi się nudami w pamięci. Ani szachy z biskupem, ani lekcyja niemiecka z jego żoną, nie mogły mi czasu skrócić, a wszyscy moi znajomi medytowali po fotelach, jakby do sztundystów poprzystawili. Ubawił mię Aleksiej, wystąpiwszy w haftowanej ruskiej koszuli i czarnym surdicie, ale i z niego, prócz wiadomości, że w Petersburgu nigdy tak gorąco nie bywa, nie wydobyc nie mogłem. — Musiałem się wzięć do czytania, a tego bardzo nie lubiałem, bo *a la longue* ono zawsze wycieńczeniem się kończyło, czego się wprost bałem, bo mię bolało, fizycznie bolało. Wybawili mię dopiero Hindusi z tego nioszącej, kiedy przed wieczorem pomobiali wszystkie maszty i liny, kołysząc się na wiszących łańcuchach.

Już byłem wybawiony, bo miałem na co przynajmniej patrzeć, a wiedziałem, że potem słońce zacznie zachodzić, nadając powietrzu, wodzie i niebu kolorytyniemożliwe, potem trzeba się będzie ubierać do obiadu, potem punkt kulminacyjny życia okrętowego, obiad, potem będzie muzyka w salonie, już się tego dnia nie bałem. I było tak wszystko jak

sobie myślałem, tylko z małym dodatkiem naprogramowym, i to mniej przyjemnym. Po obiedzie jak to było umówione, poszliśmy do salonu. Między nami Miss T. zobaczyłem ballady i pieśni angielskie do śpiewu. Ze swobodą i naturalnością Angielek rozpoczęła na nasze prośby śpiewać Cowena „It was a dream“ piosnkę melodyjną i rzewną. Głos miała słaby i niewycięzony, ale bardzo miły, nuciła raczej niż śpiewała. Marylka wsłuchiwała się w te stryę zupełnie dla niej nowe, takie pełne prostoty i wdzięku, a takie jedrne i silne zarazem. Twarz jej zaczęła się ożywiać w ten jej właściwy sposób, kiedy muzyka zaczynała na nią działać. Gdy Miss T. zaśpiewała jeszcze balladę szkockie, rzekła zachwycona: „Ucałowałabym pania za te pieśni“. — „Może pani to zrobić, ale mnie się za nie Chopin należy.“ — „Najcenniejszy“, odrzekła Marylka i śmiała do fortepianu. Była już podniecona, a kiedy śpiewając przysła na *larghetto* twarz jej przybrała wyrazu takiego jakiegoś uniesienia i zachwytu, że się zdawało, że ona jak św. Cecylia wsłuchuje się w jakiegokolwiek melodyę z nieba płynącą. Za tą kobietą można szaleć pomyślałem; i to ta sama Marylka, z którą ja po drzewach łąziłem.

(C. d. n.)

K. Fedorowicz.

czynowników, tłumem żandarmów, butnych, srogich, których najpierw powołano do poskromienia rzekomego buntu, a dzisiaj kazano świadczyć przeciwko tym, których knurowali i znieważali.

Jak straszne musiały się rozgrywać sceny w kościele i poza nim, dowodzą zeznania niektórych najzupełniej wiarygodnych świadków np. rotmistrza Siemionowa, który sam najahajami dostał w chwili, gdy w kościele podnosił z ziemi zbitą staruszkę. Zeznał to wobec sądu. Okazuje się dalej, że niemal wszyscy, którzy w napadzie udział brali — byli najzupełniej nietrzeźwi. Na kościół napadnięto o drugiej po północy — do tej wściekłej porzy wyżyły się, dodając sobie odwagi do walki, z bezbronny ludem, z kobietami, zastraszającymi się różnietcem i koronką.

Ze wykonawcy woli Klingenberg i Ordewskiego byli w czasie owego strasznego orzeźki pijani — dowodem na to jest okoliczność, iż prawie wszyscy inaczej teraz zeznają, aniżeli w śledztwie, sprzeczności są widoczne na każdym kroku, niektórzy kłamią i widać się w zeznaniach — jeden mówi, że strzelano, drugi oświadcza, że strażaków nie słyszał. Taki n. p. Hofman, sprawnik, po wstąpieniu, że znalazł przy oskarżonych cztery rewolwery, nie może sobie tylko przypomnieć, komu je oddał (!). Inny, płacząc się w zeznaniach powiada, że nie wie, z której strony padł pierwszy strzał, czy z ludu, czy ze strony przedstawicieli władzy. Płacze się także w zeznaniach sam Klingenberg. Twierdzi np., że lud strzelał, co naturalnie jest nieprawdą, gdyż jak stwierdzono, zresztą on sam to przyznał, zaraz w pierwszej chwili a więc przedtem, nim lud zaczął wracać do kościoła, ukrył się w nim Klingenberg, zamknął drzwi kościoła i zatrasował je konfesyonalem, ławkami itd. Skądże zatem może wiedzieć, że lud strzelał do żandarmów poza kościołem.

Pomimo złożonej przez czynowników i żandarmów przysięgi, iż prawdą będą mówić, — niemal nieustannie widać sprzeczności w zeznaniach — sami świadkowie w niektórych zbyt jaskrawych wypadkach, n. p. podczas zeznania Hofmana, to spozobregli. Świadczenie nie poznają między obwinionymi tych, którzy byli w kościele, jednego lub dwóch najwyżej i to nie na pewne. Tylko Klingenberg wskazywał cztery oskarżonych obwinionych. Bardzo jednak rzecz wątpliwa, czy mu wierzyć należy, tem bardziej, że kilka razy popadł w sprzeczność. I tak n. p. na jednego wskazywał, iż ten właśnie do niego przemieszczał w kościele i dobrze mówił, po rosyjsku, a następnie pokazał się, iż ten sam właśnie obwiniony bardzo lichu zna język rosyjski. Takich sprzeczności wyszło na jaw więcej.

Świadczeń zaprzysiężono gromadnie. Najpierw pytano się każdego z osobna, jakiego jest wyznania, poczem przemieszczał do swych owieczek pop prawosławny, odziany w jakąś sznura, długą suknię i odebrał przysięgę od wszystkich pospółta. To samo następnie zrobił ksiądz katolicki, wreszcie pastor protestancki i rabin. Ponuczenie o ważności przysięgi dawano po moskiewsku i litewsku, przy niektórych tylko formalnościach dawano objaśnienia także po polsku, i to tylko z samego początku. W ciągu całej rozprawy nie dało się już słyszeć ani jedno polskie słowo.

Wydalono następnie świadków, odczytano akt oskarżenia, poczem rozpoczęło się przesłuchiwanie świadków. Pierwszym był Klingenberg, gubernator kowieński gubernii. Uśmiecha się ironicznie, gładzi w czasie przesłuchania długie faworyty. Na pierwszy rzut oka dośro przystojny, w oczach przebiega się chytry i podejrzliwy, odziane w blyszczyący mundur. Z zeznań Klingenberga, zaatakowanego dziełem przez obrońcę Żukowskiego i innych, okazało się, że knutowanych rozbiegano do naga, że broni przy nim nie znalaziono, nawet podczas „operacji“ knutowania. Dalej wyszło na jaw, iż zamknięcia kościoła miała dokonać władza duchowna, a wzięt się do tego Klingenberg. W zeznaniach jego wiele sprzeczności, nie poznawał n. p. tych na rozprawie, na których wskazywał w śledztwie itp.

Nagrody na wystawie lwowskiej przyznane przez komitet sędziów.

Grupa XXX.

(Towarzystwa i przyrządy gimnastyczne. Straże pożarne. Sikawki.)

Dyplom honorowy komitetu wystawy.

Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ we Lwowie, za model wzorowej sali gimnastycznej, za plany własnej sali gimnastycznej, umożliwiającej prowadzenie wzorowych i racjonalnych ćwiczeń. Krajowy Związek ochotniczych straży pożarnych, za przedmioty wystawowe i dotychczasową pożyteczną pracę na polu strażactwa. Towarzystwo akcyjne pod firmą Gustaw Tarnoczy, za znakomity wybór sikawek ogniowych, za znaczną ilość przedmiotów wystawowych i za nowość pomysłu.

Medal złoty komitetu wystawy.

Towarzystwo akcyjne pod firmą Franciszek Walsler, za bardzo dobre sikawki ogniowe, za znaczną ilość przedmiotów wystawowych i za nowość pomysłu. Firma R. Czernak z Cieplic, za piękne i dobre sikawki ogniowe. Firma R. St. Smekal ze Smichowa, za piękne i dobre sikawki ogniowe. Firma I. G. Lieb z Bibczach, za drabiny kolową, rekwiżyta ogniowe i przybory ratunkowe.

Medal srebrny komitetu wystawy.

Koło gimnastyczno - śpiewackie nauczycieli szkół ludowych, za plany wzorowych sal i boisk dla szkół ludowych i tablice graficzne. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Wadowicach, za plan bardzo praktycznej sali gimnastycznej. Towar. gimn. „Sokół“ w Krakowie, za plany pięknej sali gimnastycznej i projektowanej budowy, za sprawozdania i obrazowe przedstawienie wyników nauki gimnastyki. Tow. gimn. „Sokół“ w Tarnopolu, za plan bardzo praktycznej sali gimnastycznej. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Rzeszowie, za plan bardzo praktycznej sali gimnastycznej. Tow. gimn. „Sokół“ w Nowym Sączu, za plan bardzo praktycznej sali gimnastycznej. Firma E. C. Flader z Prosnic, za sikawki i rekwiżyta ogniowe. Firma Antoni Rozeń w Krakowie, za bardzo dobre i praktyczne sikawki ogniowe wiejskie. Firma Rudolf Franciszek Doute z Białej za silne i praktyczne sikawki. Michał Borkowski, stolarz ze Lwowa, za piękne przyrządy gimnastyczne. Józef Vindys ze Smichowa (zastępca Hammel & Feigl), fabrykant przyrządów gimnastycznych, za bardzo piękne i w większej ilości nadesłane przyrządy gimnastyczne.

Medal brązowy komitetu wystawy.

Tow. gimn. „Sokół“ w Drohobyczu i w Podgórzu za plan praktycznej sali gimnastycznej. Tow. gimn. „Sokół“ w Bochni i w Gorlicach, za urządzenie bandytki na salę gimnastyczną z wielką korzyścią dla racjonalnych ćwiczeń. Tow. gimn. „Sokół“ w Czerniowcach za sprawozdania z kilkuletniej czynności, oraz gorliwą działalność w rozwoju Towarzystwa. Guttner et Rauch z Węgier, za sikawki. Kazimierz Homiński, nauczyciel gimnastyki i fabrykant przyrządów gimn. z Krakowa, za silne i tanie przyrządy gimn. Maryan Łobocki, tokarz ze Lwowa, za maczugę, krokietki i kregle z kuli. Aleksander Piotrowski, sekretarz związku straż., za plany sikawki. Jan Szykora z Łonicy obok Jiczyna, za piękne i licznie nadesłane przyrządy gimn. Faustyn Urbański, nauczyciel szkół ludowych, za wykonanie modelu wzorowej sali gimn.

List pochwalny komitetu wystawy.

Feliks Jabłoński, krawiec we Lwowie, za okazy ubiorów i przyborów gimnastycznych, wykonanych na zlecenie „Sokoła“ lwowskiego. Antoni Sierakowski, szewc we Lwowie, za okazy obuwia ćwiczebne, wykonanego na zlecenie „Sokoła“ lwowskiego.

Grupa VII.

(Ryby, hodowla ryb i rybołówstwo.)

Dyplom honorowy min. rolnictwa.

Krajowe tow. rybackie w Krakowie, za wystawę przyrządów i modeli rybackich, oraz za skuteczne popieranie rybołówstwa w kraju.

Złoty medal komitetu wystawy.

Hr. August Potocki, Zator, za wzorowe okazy gospodarstwa stawowego. Ks. Eustachy Sanguszko, Gumniska, za wzorowe okazy ryb ze stawów założonych na nieużytkach.

Medal srebrny komitetu wystawy.

Stefan hr. Zamojski, za okazy starannego gospodarstwa stawowego. Fundacya hr. Skarbka, za szlachetne okazy karpki w nowo założonych stawach na nieużytkach. Paweł Marcin, hodowca ryb w Cieszynie, za okazy szlachetnych gatunków ryb i skuteczną działalność przy zakładaniu stawów. Wilhelm Habicht, za zakładanie stawów na nieużytkach.

Brązowy medal komitetu wystawy.

Teodor Serwatowski, w Bucinowie, za okazy prastrągów z Podola. Tadeusz Rozwadowski, we Lwowie, za współprawnictwo techniczne przy zakładaniu stawów fundacyi skarbkowskiej.

KRONIKA.

Lwów dnia 11. października.

Zapiski osobiste. Dr. Aleksander Vogel, redaktor *Gazety Narodowej*, wyjechał na dłuższy czas do Wiednia.

Dr. Józef Wiczowski wyjechał na 2 tygodnie do Wiednia.

Odniesienie. Papię nadał hr. Ludwikowi Dębickiemu w Krakowie krzyż komandorski orderu św. Grzegorza Wielkiego z gwiazdą.

Mianowania. Dyrektora poczt i telegrafów nadał posady: poczmistrzów: w Bełzie, Szymonowi Fruchtowemu, w Tarnobrodzie, Wiktorowi Koleszkowskiemu, w Grybowie, Adamowi Grzegorzewskiemu, w Jęzopolu, Julii Wliskoćkiej, w Szczepanowie, Antoninie Rożewskiej, w Lubyczu królewskiej, Waleryi Tatomin, w Stolinie, Janowi Barzyńskiemu; dalecch ekspedjentów pocztowych: w Nowosielskich-Gnieznowie Romualdowi Janickiemu, w Lipie Emilii Straszewskiej, w Wadowicach Górnym Edwardowi Kiernickowi, w Rudzie-Kochawinie Aldonie Marczyńskiej, w Mikołajowie koło Bóbrki Janowi Krajewskiemu, w Sienkowie obok Radziechowa Maryi, Michałewicz, w Żelechowie wielkim Eugenii Kiriłowicz, w Okleńniku Alojzemu Kolarowi, w Pławowie Franciszkowi Świątemu, w Terce Waleryi Polmanu, w Piśtyniu Adamowi Womeli, w Bogdanówce Wandzie Fruszińskiej, w Słecywoj Franciszkowi Rumanofterowemu, w Nahaczowie Róży Illukiewicz, w Wasylkowcach Alojzemu Kotz, w Łosiczu L. Lisowskiej, w Rodatyczach M. Kostrowskiej, w Radogoszcu Karolowi Nalorziakowskiemu, w Chmielowie na dworcu Józefowi Matz, w Przemyslu na Zaszaniu Janowi Matyasowi, w Macosynie na dworcu Janowi Stopie, w Grodzisku Marcelm Łackowemu, w Przemyslu, Jitce, Teofilowi Nawratilowi, w Zawadce koło Smorzęcego Eugenii Scherschnik, wreszcie posadę stajniczkową pocztowego w Krosnie Oufredu Gudowiu.

Rada szkolna krajowa zamianowała na nauczycielami szkół ludowych: Mikołaja Seredę w Obroszynie, Izydora Damua w Artasowie, Gabriela Kowalskiego w Zurawiczkach, ks. Jana Wnękwicza nauczycielem religii rz. kat. w szkole wydziałowej żeńskiej w Bochni, ks. Andrzeja Biłńskiego nauczycielem religii rz. kat. w szkole męskiej w Bochni, Józefa Górniśiewicza nauczycielem kierującym szkoły w Biezu, ks. Marcelo Kozaka nauczycielem religii rz. kat. w szkole męskiej w Jarosławiu, wreszcie mianowała Jerzego Janika zastępcą nauczyciela w szkole realnej we Lwowie.

Nadanie prezenty. Namiestnikowi nadało prezenty na opróżnione rz. kat. probostwo regiae collationis w Biegonicach ks. Andrzejom Niemce, ekspozytowi przy kościele fil. w Kamionce małej.

Honorowe obywatelstwo. Rada miasta Jarosławia, uchwała swą na posiedzeniu w dniu 8. bm. jednogłośnie powzięła nadać p. namiestnikowi Kazimierzowi hr. Badeniemu obywatelstwo honorowe z wdzięczności za szczególną życzliwość i znakomite zasługi, położone około dobra i rozwoju miasta.

Z placu wystawy. Sześć dni dzieli nas tylko od zamknięcia wystawy, to też kto może tylko spieszy na wzgórze stryjskie, by nasycić się pięknym widokiem i podnieść ducha wśród tylu dowodów polskiej pracy i rodzimych talentów. Wczoraj było również gwaro i rojno na wystawie. Oprócz wielu wycieczek towarzyskich, zauważyliśmy uczniów i uczennice szkół miejskich: św. Antoniego, św. Anny i Konarskiego pod przewodnictwem nauczycieli oraz kilkudziesięciu chłopców z pow. jarosławskiego. Kolej: naftowa i napowietrzna zostały już usunięte. W niedzielę przybędzie na wystawę wycieczka 400 włościan z pow. krakowskiego, staraniem tamtejszej rady powiatowej, którą powita ks. Adam Sapieha.

Zamknięcie uroczyste wystawy krajowej odbędzie się niedługo, we wtorek, dnia 16. bm. o godz. 3 popoł. Podczas aktu tego przemawiać będą: ks. Adam Sapieha, ks. marszałek Sanguszko i dyr. Marchwicki.

Komitet obywatelski dla uczczenia prezesa wystawy, ks. Adama Sapiehy, prowadzi energicznie swoje prace. Artysta malarz Juliusz Kosak podjął się wykończenia adresu. Podpisy będą zbierane na papierze, którego dostawi komitet wszystkim obywatelom, gotowym do ich zbierania. Odezwia ta opiewa: Wielmożny Panie! Zbliża się chwila zamknięcia wystawy roku 1894. Poczęta z woli kraju, stała się ona doniosłym aktem politycznym, napelnia nas wiarą we własne siły i otuchą lepszej przyszłości, była ona, na której pokrzepienie znajdowali w najdroższych nam stron pielgrzymi, utrzymali na wysokości czynu, pogłębi i solidarnośći narodowej nawet wbrew licznym wrogom wysiłkom. Wiadomo powszechnie, komu podwodzenie narodowego dzieła tego zawdzięczać należy. Kraj z szanowaniem i miłością wymawia i wymawiać będzie imiona wszystkich jej ofiarnych i nieustraszonych twórców twórców i współpracowników. Z liczby ich wszelkie nazwiska oddaje przesyłki wystawy Adamowi ks. Sapieze. Mąż ten, potomek wielkiego historycznego rodu, sam z dawną czcią ogółu otoczony, wierny zawsze idei narodowej, nie tylko spełnił poruczone mu ciężki mandat prezesa wystawy, ale w podnieceniu i utrzymaniu jej charakteru rdzennego polskiego okazał się nieustraszoną. Serce swe polskie, odczuwające i kochające wszystko, co swojskie, otwierał przez wystawę wszystkim przekraczającym próg jej rodaków, witał ich i zagrzewał słowy szczerego Polaka i obywatela, wskazywał drogi i zadania nowe.

Bacny i czujny, stał dostojny prezes wystawy na mozielnym wiele swoim postępowaniu. Był piastownem godności jej i czystości natchnionym tłumaczem jej celów i pełnym ognia wyrazem jej myśli przewodniej. Zrozumiał też ogół tę wyjątkową, szlachetną zaślęgę prezesa wystawy i pragnie dziś uczcić imię i wdzięczności dać należy wyraz. Podniesiona powszechnie i przyjęta z radością została myśl wręczenia Adamowi ks. Sapieze pamiątkowego adresu i w wykonaniu tej myśli zwracamy się do Wgo Pana, abyś raczył dołączyć tu kartę opatrzoną swoim podpisem i udzielił jej do podpisu wszystkim, komu drogą sprawą i jej przewodownicy. O jak najspieszniejszy zwrot kart adresowych uprasza się pod adresem jednej z redakcyj piśm lwowskich.

Tej samej treści odezwa będzie rozesłana po całym kraju, wraz z arkuszami do zbierania podpisów, do wszystkich Rad powiatowych, towarzystw i instytucyj, do towarzystw gimnastycznych „Sokół“ i towarzystw rękodzielniczych „Gwiazda“, a wreszcie do wszystkich „Kółek rolniczych“. W ten sposób zbierane podpisy będą imponować nie tylko liczbą, ale nadadzą adresowi doniosłe znaczenia czci, wyrażonej przesyłki wystawowej, nie przez jedną sferę ale przez wszystkie warstwy społeczeństwa. Słowem prezydent cały. We wszystkich redakcjach piśm wychodzących we Lwowie, będą złożone arkusze do podpisania.

Wice urzędników. Uproszony przez *Gazetę urzędniczą* komitet organizacyjny wice urzędników, zebrał się wczoraj na obrady. Komitet podzielił się na dwie komisje: statutową i gospodarczą. Komisja gospodarcza ułożyła następujący program: W sobotę i niedzielę przybywających z prowincji gości witać będą uczelego miejscowi. Zarazem ułatwią oni gościom ulokowanie się. W sobotę wieczór zebranie towarzyskie w kasynie miejskiej. W niedzielę o godz. 9 rano nabożeństwo w kościele katedralnym, o godz. 12 w południe obrady w ratuszu. Popołudniu zwiedzanie wystawy.

Z Zakładu nar. im. Ossolińskich. Wobec zbliżającej się coraz bardziej chwili zamknięcia wystawy, zwraca się zarząd Zakładu nar. im. Ossolińskich z uprzejmą prośbą do wszystkich tych, którzy w rozmaitych działach wystawy zgromadzili i wystawili na widok publiczny książki lub broszury, nowsze lub dawniejsze, ażeby zechcieli łaskawie odstąpić te druki Zakładowi celem zwiększenia i uzupełnienia jego zbiorów. Chodzi tu naturalnie o rzeczy niepotrzebne już wystawom po zamknięciu wystawy. Uprasza również zarząd, wydawców o 1 egzemplarz wszystkich druków, pozostających w jakimkolwiek związku z tegoroczną wystawą, ażeby Zakład Ossolińskich posiadał komplet tych druków na wieczną rzecz państwową. Porozumień się można w tej sprawie z każdą chwilą z dr. Bronisławem Czarnikiem, wicekustorem Zakładu.

Równocześnie zawiadamia Zakład nar. im. Ossolińskich, że w sobotę 13. b. m. o godz. 12 w południe odbędzie się uroczyste doroczne posiedzenie, celem zdania sprawozdania z całorocznych czynności Zakładu. Posiedzenie zakończy odczyt dr. Bruchalskiego na temat „Pierwsze utwory Mickiewicza“.

Otwarcie roku naukowego w politechnice lwowskiej nastąpi w sobotę dnia 13. bm. Nabożeństwo odbędzie się o godz. 9 rano w kościele św. Maryi Magdaleny, a następnie o godz. 10, żoży w auli szkoły politechnicznej ustępujący rektor swoje sprawozdanie, a nowy rektor obejmie urzędowanie. Uroczystość zakończy wykład prof. Fiedlera o postępie w budowie kół wodnych.

Rozprawa prasowa. W ciągu dalszym rozprawy przeciwko redaktorowi *Halczyca* na oskarżeniu, wniesionem przez dra Kossę po rusku (cała rozprawa odbywała się w tym języku) i obronie dra Greka, który nprawywał w czynie redakcyj *Halczyca* jedynie prawo rewanzu za obrazę p. Markowa — zadao przysięgłym pytania główne, czy oskarżony winien jest, że *Halczyca* niszczył fałszywie zarzucił p. prof. Szucliewiczowi obrazę religii i bluźnierstwo, oraz czy dopuścił się obrazę czci, nadto wypadkowe, czy p. Łucyk, jako redaktor odpowiedzialny działu świadomości. Wobec tego, że pytania musiano p. przysięgłym tłómaczyć na język polski rozprawa przetręgnięta się do godz. 4 1/2 w. PP. przysięgli zaprzeczyli pytania odnoszące się do obrazę czci i honoru p. Szucliewicza, a potwierdzili odpowiedzialność redaktora, trybunał zaś na podstawie tego werdyktu zasądził p. Łucyka na 20 zł. grzywny i ogłoszenie wyroku w *Halczyca* i *Dile*.

Za szpitala głównego sprowadzono wczoraj Fedkę Sawkę, z Horbaczowa, ciężko pobita, z ranami na głowie. Sprawca pobicia Sawki nie został dotychczas wysłędzony.

Zapiski policyjne. Na policyję przystawiono wczoraj dorożkarzy nr. 294 i 349 za szybką i nieostrożną jazdę, którzy najechali na siebie u wylotu ulic; Na Skafce i Zyblikiewicza.

Wybory uzupełniające członków Rady nadzorczej krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń zostały już rozpisane przez prezydium tejże Rady w obwodach wyborczych: Bocheńskim, Tarnopolskim, Złoczowskim i Czortkowskim. Mianowanie w obwodzie Bocheńskim w miejsce zmarłego s. p. Atanazego Benego; w dalszych zaś trzech powiatach w miejsce członków, ustępujących z upłynionym okresem

urzędowania. Wybór z obwodu Bocheńskiego odbędzie się dnia 30. bm. w Bochni, a jako kandydat występują pp. Maryan Dyduński i Zdzisław Włodek. Wybór z obwodu Tarnopolskiego odbędzie się dnia 31. b. m. w Tarnopolu, a jako kandydat występuje p. Michał Garapich. Wybór z obwodu Złoczowskiego odbędzie się dnia 25. bm. w Złoczowie, a jako kandydat staje p. Bolesław Wierzeblewski. Wreszcie wybór z obwodu Czortkowskiego odbędzie się dnia 30. bm. w Czortkowie, dotąd kandyduje p. Ignacy Głazewski.

Jubileusz 50-letniego kapłaństwa. Obchodził przed kilku dniami kanonik ks. Konstanty Będaszewski, proboszcz z Harty i dziekan dynowski. Równocześnie odbyła się uroczystość wręczenia czcigodnemu jubilatowi dyplomu podkomorzego papieskiego.

Pożar wybuchł dnia 7. bm. w folwarku Stokach koło Bóbrki i pochłonął całą kresycję dzierżawcy dworskiego.

Rozprawa kasacyjna w procesie Hozzowskiego, oskarżonego o zamordowanie ks. Ardana, odbędzie się dnia 16. bm. w Wiedniu. Hozowski bowiem przeciwi wyrokowi trybunału przemysłowego, zasądzącego go na karę śmierci, wniosł zażalenie nieważności.

Fatalny wypadek zdarzył się 8. bm. w Białej, mianowicie zapadło tam sklepienie kuchni w nowo budującym się domu dra Kwiczeńskiego i to z takim łośkotem, że przebiło nawet sklepienie piwnic. Z pracujących przy budowie murarzy trzech znalazło śmierć na miejscu, czterech zaś ciężko rananych odwieziono do szpitala.

Z Wiednia donoszą, że syn byłego namiestnika Possingera, aresztowany przed kilku miesiącami za oszustwo o czem w swoim czasie donosiliśmy, dostał pomieszczenia znuślow.

Ofiara tyranii. Z Warszawy donoszą, że wydawca *Głosu* J. Potocki, aresztowany podczas ostatnich liczbnych aresztowań, dostał pomieszczenia znuślow.

Dręczenie włościan w Królestwie Polskim. Z Warszawy piszą do *N. Ref.*: W obrębie fortecy Modlin (Nowogrodzkie obecnie) mieszka we wsi Opadki włościanin Głowacki, którego spotkała parę tygodni temu następująca przygoda: Podczas gdy wieśniak zajęty był u siebie w stodole, przyjechali na jego pole dragoi z 48 psuk i zaczęli mu kraść kartofle i niszczyć zboże. Dostrzegłszy to, przyszedł wieśniak do oficera, przypatrzył się spokojnie temu bezprawiu, z uprzejmą prośbą, aby zakazał żołnierzom rabować jego dobytek. Oficer, zamiast zadość uczynić słusznym żądaniem, krzyknął na włościanka, naturalnie swoim pięknym językiem: „poszł won ty bałwan, sukcin syn“. Srodcie dotknięty włościanin odpowiedział mu na to: „ty sam bałwan“. Oficer natychmiast puścił na niego kilkunastu konnych dragowców i byłoby żywym człowieka roztratowali, żeby nie uczuciewo do Moskuli konie ich, które nie chciały jak odepulki po leżącym człowieku. Nareszcie oficer dał rozkaz, aby się dragoi cofnęli i Głowacki dowiózł się zbity do swojej stodoły. Lecz dla oficera mało jeszcze było tego, co dokonał, przysłał on za Głowackim kilku żołnierzy do stodoły, którzy zwiwszy go najahajami, wzięli mu w tył ręce i przywiązawszy do konia, wlekli przez pole do obozu, zaś żonę Głowackiego, broniącą męża, bili po twarzy. Gdy człowieka tego, ledwie żyjącego, przywlekli wreszcie do obozu, oficer swoim żołdatom rozkazał sztykować rozgi, żeby bez życia prawie leżącego biedaka jeszcze bić. Na szczęście mniej dzicy jego koleżki opamiętali oficera — i człowieka tak sromotnie pokolezonego odeśleli do wójta, aby ten sporządził protokół i oddał go pod sąd. Wypadki tego rodzaju pod rządami śpiaczych Hurki coraz częściej się tu zdarzają.

Bunt chłopów rosyjskich. Trybunał rosyjski w Ekaterynburgu wydał kilka dni temu wyrok, zasądzący na pozbawienie wszystkich praw obywatelskich i ciężkie więzienie od 20 do 33 miesięcy głównych inicjatorów buntu chłopskiego przeciw władzy i połączonego z nim pobicia szefa zarządcy porohowego Simaszkę w Niżnym Taganisku. Rzecz ta miała miejsce wreszcie w styczniu 1893 r. i źródło jej płynie stąd, że chłopcy Niżnego Taganiska pozostali dłużni skarbowi państwa w ciągu 10 lat 25.000 tytułem

Kluby londyńskie.

Dla mieszkańców stałego lądu Anglia i społeczności angielskiej są ciężkimi obciążeniami od innych organizmów narodowych. Z jakiegokolwiek punktu widzenia się na nie zapatrując, wszędzie uderza nas ich odrębność, niezwykłość, na każdym kroku jest coś napiętnowanego charakterem czysto miejscowym. Do studyjów porównawczych jest tu pole nieprzejrzane. Nie potrzeba nawet podejmować wielkich zagadnień publicznego życia, jak ustroj konstytucyjnego, albo administracyjnego samorządu, tak samo jak nie ma potrzeby w dziedzinie ekonomicznej wykazywać cech znamiennych przemysłowego gospodarstwa angielskiego. W sferze rodzinnej, domowego bytu, w szczegółach podrzędnych nieraz i drobnych, można tak samo rozpoznać inny rozwój cywilizacyjny, inne idee kierownicze, inne obyczaje i zwyczaje. Trafnie powiedziano, że nie tylko Anglia jest wyspą, oddzielną od reszty świata smugą morza, ale że każdy Anglik jest także pewnego rodzaju wyspą, organizmem niezależnym, ukształtowanym samodzielnie, bez wzorowania się na otaczającym go świecie.

Nie ma znowu z drugiej strony wątplenia, że charakter odrębności społeczności angielskiej zaciera się stopniowo i zmniejsza. Stykając się coraz ściślej z postępnymi narodami, Angliocy pozbawiają się tego przeświadczenia o swej bezwzględnej wyższości, tej pogardy dla obcych, która ich dawniej cechowała i zaczynała przyswajając sobie, szczególnie w zakresie życia domowego, niejedną zwyczaj, który ich dziadom wydawałby się wstępnym. Ale

jeżeli na wielu punktach rysy wyłączenia angielskiej przestana istnieć i utoną w szarej jednorodności, rozpościerającej się niemiłosiernie po całym świecie cywilizowanym, to pozostanie ich niezawodnie dośro jeszcze do wydatniejszego samodzielnego społeczeństwa angielskiego. Wielowiekowa tradycja stawia opór niwelacyjnym prądom współczesnym, a ponieważ łatwiej zakretnować reformy prawodawcze, aniżeli na drobnym jakim punkcie zmienić istniejące zwyczaje, zatem w tych ostatnich, oraz w instytucjach z nimi związanych, przechowa się ta oryginalność angielska najdłużej.

Jedną z instytucyj towarzyskich, par excellence angielskich, są kluby. I w innych stolicach i wielkich miastach europejskich są kluby i resursy, a chociaż na angielskich tego rodzaju zakładach nieraz się wzorowali, są prostoprostu ich karykaturą. Tam są z jednej strony domem gry, z drugiej oznaczają dodatkowym, że tak powiemy, życia indywidualnego i społecznego; tutaj — są niezbędną, naturalną, organiczną, nieledwie koniecznością. Nie można wyobrazić sobie Anglika, któryby nie miał swego klubu, tak samo, jak nie ma takiego, ooby nie posiadał banku, placącego jego oszczędności, jak nie było przed czterdziu laty jeszcze żadnego, któryby nie miał swego krzesła w parafialnym kościele. Osiedlający w Anglii cudzoziemiec nie może posiadać naturalizacji towarzyskiej, dopóki nie stanie się regularnym członkiem jakiego klubu. Nic nie uzdalnia lepiej do poznania charakteru i temperamentu Anglików, jak studyowanie ich w jego murach.

Jeżeli powiedziano, że dla każdego Anglika jego dom własny jest twierdzą, to czemuż będzie dopiero jego klub! Świątynią chyba, do której otarzą się

wiernym przystęp jest wzbroniony. Tutaj chroni się zarówno przed interesantami, jak przed własną rodziną, i dokończy wszelkich starań, ażeby to miejsce wy poczynkiem i rozrywką, ta oaza w życiu czynnym i obowiązkiem, zaspołkowała wszystkie wymagania wykształconego i wyrafinowanego smaku. W żaden sposób powiedzieć nie można, żeby klub czynił uszczerbek życiu towarzyskiemu: jest on tylko pewną jego formą. Warto się jej przypatrzeć.

Dlażego życie klubowe rozwinęło się spocyalnie wśród społeczeństwa angielskiego, oto pytanie, które stawiane było nieraz nie bez zdziwienia, gdyż najpowszechniejszy spostrzegacz nie mógł wątpić, że narody południowe, jak np. Francuzi, posiadają zmyśl i warszarkij bardziej rozwinięty. Ale właśnie tam a nie gdzie indziej, leży przyczyna, że we Francji klub jest tylko domem gry. Ci, co chcą zejść się z przyjaciółmi i znajomymi, zachodzą do ich domów, spotykają ich na bulwarach lub w kawiarniach. Francuzowie wystarcza do rozwerszenia się tłum jakrakrawy i gwarny, pogawędka z pierwszym lepszym sąsiadem przy kawiarnianym stole, a obecność kobiety jest dlań ciągnącą potrzebą. Zrozumieć można, że klub jest w oczach jego jednostajny, że oszuje się w nim uwięzionym.

Inaczej Anglik. Brakuje mu całkownie tego wylania, tej ruchliwości gwarliwej, tego demokratycznego zmysłu równości odczuwających Francuza. Jest on natomiast poważny, skłonny w sobie, miłoścy, a tłum działa nań osiębiająco: jak ślimak kurczy się w swej skorupie. Wstydlivość istotna nie pozwala mu objawiać swych uczuć i opinij wobec nieznanymi i obcymi. Z drugiej strony jest on dumny, przekonany o swej wartości osobistej i tylko dobre wychowanie skłania go

do tego, że ukrywa lekoeważenie, ba, nawet pogardę dla swych bliźnich. Klub odpowiada jego potrzebie towarzyskości. Wie, że spotyka się tam z ludźmi swej klasy, swego stanu, że żaden intruz tam nie przeniknie. Odgrodzony od ulicy, od reszty świata, może być sam sobą i mówić otwarcie w szczerpłem gronie bliższych znajomych. A nie trzeba też przypuszczać, żeby kluby były przybytkiem gwarnych rozmów; bynajmniej. Są to raczej palace milozenia. Jest spocyalny salon do rozmowy, i wolno rozmawiać w salonie stołowym lub przezcażonym do picia kawy. W innych panuje głębokie milozenie, przerywanie przezcażaniem stronice dzienników lub czytanych książek. Wystarcza to do zaspokojenia towarzyskiego zmysłu Anglików. Nowemu przybyszowemu wydaje się to zrazu dziwnem, niepojętem i nie rozumie, dlażego tylu gentlemanów przywdzie wa frak i biały krawat, aby zasiąść w skórzanym fotelu biblioteki swego klubu i ocytać tam spokojnie przez wieczór cały, zajrząc najwyżej do sali bilardowej, albo do sali gry, gdzie przy jednym albo dwóch stolikach siedzą lubownicy klasycznego whista, wypió filankę kawy albo soda and brandy, zamieniąc kilka słów ze znajomym i zniknąć tak niepostrzeżenie, jak przysł. Ale stopniowo przywyka się do tego trybu życia klubowego, czuje się jego pęsnę i ów spokój, cisza, komfort, niezależność, stają się niezbędną potrzebą wśród ruchliwego, pracowitego, a nieraz kłopotliwego życia piociemionowego grodu. Słynna definicya klubu, że jest on home away from home, nabiera wówczas takiego znaczenia, pokazuje się taką prawdą, że z istotnym współczuciem myśli się o tych nieszczęśliwych, którzy tej spokojnej rozkoszy nie znają.

Jak z natury rzeczy wypływa, są kluby różnorodne, odpowiadające rozmaitym potrzebom, stosujące się do stanowiska towarzyskiego, zamocności członków, grupujące ludzi jednolitego pochodzenia albo zawodu. Ale raz ten szczegółowy charakter uwzględnisz, typ instytucyj pozostaje niezmiennym. Mowa jest, naturalnie, o naszej epoce. W dawniejszych inne przemagały w nich rysy. Nie lepiej o uszlachetnieniu obyczajów, o podniesieniu poziomu moralności publicznej nie świadczy, jak metamorfoza, której ulega natura, organizacja i sam wykład klubów. Wprawdzie szperacze historycy znaleźli już w XV. wieku rodzaj literackiego klubu — *Court de Bonne Compaignie*, — a za świetnego rozkwitu renesansu angielskiego pod panowaniem królowej Elżbiety sir Walter Raleigh zakłada klub Mermaid, którego nie tylko Ben Jonson, ale nawet sam boski Shakespeare mieli być członkami; lecz niebawem, w epoce rewolucyj i restauracyj ruch literacki, który się w tych klubach przedwzrostkiem grupował, słabnie i ustępuje miejsca politycznemu. Kluby polityczne odegrały w burzliwej drugiej połowie XVII. wieku rolę, której żaden historyk pominąć nie może. Niektóre z nich jak klub głowy cielejącej albo klub Kit-kat posiadały istotny wpływ i na zbraniach ich członków wyrabiała się opinia publiczna, objawiająca się następnie w czynach. Ale wszystkie te kluby nie miały stałej organizacji, nie posiadały swoich własnych domów, a członkowie tych stowarzyszeń — ani byli to raczej Towarzystwa, ani kluby w dzisiejszem słowa tego znaczeniu — zbierali się w jakiej kawiarni lub tawernie. Zwyczaj ten istniał jeszcze w szesnym wieku, a Addison, Steele, Swift, Bolingbroke i cała ple-

(C. d. n.)

podatków. Wobec oporu ze strony chłepów zapłacenia zaległości, sprawa poszła pod sąd senatu, który rozstrzygnął ją oczywiście na korzyść władz i wówczas wice-gubernator permanentni zarządził najsurowsze środki...

Taki był przebieg buntu. Z Tryestu telegrafują, że z wagonu firmy Krupp w Essen przybył do Weroni, który zawierał 1/2 miliona lirów w monecie niklowej, skradziono w niewyjaśniony dotychczas sposób 5.000 tej monety.

Posel opozycyjny a minister. Z Pragi donoszą, że 16. bm. odbędzie się tam przed sądem przysięgłych niezmiernie interesująca sprawa, mianowicie sędziowie rozstrzygną, czy opozycyjny poseł może przyjąć zaproszenie ministra na obiad...

Sprawa Kozłowego w Berlinie ma wzięcie — jak telegrafują — zupełnie inny obrót, gdyż śledztwo wykryło nowe szczegóły, dotąd jednak w tajemnicy trzymane.

Wystawa przemysłowa w Erfurcie w Pruszech, zamknięta dnia 1. bm. okazała deficytu 60.000 mar. k.

Z Bukaresztu donoszą, że królowa serbska Natalia przybędzie w ciągu bieżącego miesiąca do dóbr swych na Moldawii, a większą część zimy spędzi w Jassach.

Wyścigi jesiennie w Paryżu. Pierwszy dzień jesiennego meczu dnia 7. bm. wypadł świetnie. Prezydent Casimir Perier w czworokonnym wspaniałym pójździ, poprzedzonym gromami na koniach, zwracał powszechną uwagę...

Zmarli. Maksymilian Wolski, radca s. i. inżynier, przeszedł z. w. w Drobobyczu, zmarł tamże dnia 7. bm.

Z zakładów kąpielowych. Zakład hydropatyczny „Kaiserbad“ w Rosenheim w Bawarii był w ubiegłym sezonie przez licznych gości zwidany. Nowy właściciel dołożył wszelkich starań, by mimo cen umiarkowanych uczynić w nim pobyt możliwie przyjemnym...

Sztuki piękne.

Koncert gal. tow. muzycznego, który się odbył wczoraj w sali Narodnego Domu, wypadł pod każdym względem, tak co do treści jak i wykonania nadzwyczajnie świetnie. Produkcją on wyłącznie utwory Władysława Żelenskiego, pod dyrykacją samego kompozytora...

Kompozytor te, przeważnie ustepy z mającej się dopiero odegrać opery „Goplany“ odznaczają się melodyjnością i wytworzą formą muzyczną. A wielki polonez i marsz uroczysty — to dzieło poważne, orkiestralne o szerokiach formach, wspaniałe i piękne. Na zakończenie odegrała orkiestra śliczne baletowe tańce z Goplany a mianowicie: polonez, krakowiaka i mazura...

Ostatnie wiadomości.

Izba posłów zaraz na pierwszym posiedzeniu 16. bm. uchwiliła na porządek dzienny projekt ustawy karnej. Istnieje zamiar przeprowadzenia generalnej debaty nad tym projektem w początkach sesji i dlatego wszystkie amandamenty do debaty szczegółowej muszą być przedłożone jeszcze podczas debaty generalnej...

w tym celu odesłał je Izba do nieustającej komisji dla ustawy karnej. Czy jednak komisja ta przedłoży o nich swoje sprawozdanie Izbie jeszcze podczas sesji jesienniej, jest wątpliwym. Pomimo to pierwszy okres nadchodzącej sesji będzie przeważnie poświęcony ustawodawstwu. Cały kompleks ustaw, który tworzy reformę procesu cywilnego, a najpierw postępowanie cywilne, norma jurysdykcyjna i postępowanie egzekucyjne — ma być jak najprędzej zatwierdzone. W tym celu zaraz po zebraniu się Izby posłów wniesiony będzie wniosek na skrócone postępowanie obrad, a w razie przyjęcia tego generalna debata nad postępowaniem cywilnym, zakończona głosowaniem en bloc, mogłaby się odbyć jeszcze przed feriami świątecznymi...

Równocześnie toczy się będą obrady przedwstępne w komisji budżetowej nad przedłożeniem budżetowemu, a w komisji podatkowej nad reformą podatkową. W końcu ustawy przemysłowej i ustawą o kolejach lokalnych zajmować się będą oddzielne komisje. Ferrye świąteczne, które przerwą obrady, trwać będą aż do połowy lutego 1895, a w tym czasie zwolane będą sejm krajowe poszczególnych krajów. Po ponownym zebraniu się Izby posłów w lutym, przyjdzie pod obrady w plenum reforma podatkowa.

Pruski minister oświaty Bosse przybył dziś do Poznania. Powodem tej podróży ma być, jak opowiadają, sprawa dopuszczenia nauki języka polskiego.

Jak z Pragi donoszą, jenerałny audytor i szef 4 departamentu ministerstwa wojny Höchsmann odwiedził młodocześnie gościa Pacaka, prosząc go w imieniu ministerstwa, aby mu powierzył cały materiał co do maltretowania żołnierzy i nieszanowania praw narodowościowych i przyrzekając, że sprawa ta będzie gruntownie rozważana i winni nie ujdą kary. Okazuje się tedy, jak miał p. Pacak podstawę do swoich wywodów.

Były minister prezydent serbski Pirotczanac oświadczył publicznie, że wywody p. Pacaka i jego kolegów młodocześnie w delegacji co do jakiej w r. 1882 zawartej konwencji austro-serbskiej (mocą której miała Austria między innymi oddać Bułgarię na pastwę Serbii) są nonsensem.

W komisji budżetowej francuskiej Izby posłów oświadczył minister wojny, że po zawotowaniu żądanych kredytów, stan rzeczy w armii wynosiłby 540.000 ludzi, zamiast dotychczasowych 605.000. Komisja nie uchwiliła jednak tego podwyższenia.

Historia o cholerycznym człowieku.

Lwów d. 11. października. Car cholery. Pan nieograniczony niezmiernych obszarów, samodzielną nad stu i dwadzieścia przeszło milionami poddanych różnej narodowości i wiary — sam należy istotnie do ludzi bardzo nieszczęśliwych, godnych litosów.

W samotnym odosobnieniu swoim mniósł on pograżać się nieraz w smutnych i bolesnych rozpamiętywaniach. Bo czyż może być człowiekiem miłym życie, upływające wśród nastawicznej obawy przed zamachami morderczymi, sagrażającymi życiu i jego własnemu i najdroższych mu osób? Czyż może czuć się szczęśliwym i spokojnym ten, kogo ustawicznie ściga świadomość, iż w całym jego państwie oburzonym nie ma nawet ostatniego zbrodniarza takiego, który byłby tak bezlitosowy, tak bezwzględnie ściganym, jak on — pomimo, iż w sumieniu swym do żadnej nie poczuwa się winy i w najlepszej wierze spełniał zawsze jak mógł obowiązki władcy?

Czyż wreszcie jako monarcha, odpowiedzialny przed historią, jako polityk z konieczności, może spokojnie patrzeć w przyszłość, gdy widzi, że cały ów system państwowy, który on przyzwyczaił się od młodości uważać za niewzruszony, że budowa polityczna, którą on jako prawowitny Moskal i konserwatysta skrajny za nietykalną świętość pożytyje — zarysowuje się ze wszech stron i rozsuwa się widocznie, nieprzeprzając potęgą nowożytnych idei rozpiarania?

Niewiadomo, jak długo O. atrazności dozwolił jeszcze życia Aleksandrowi III. Lecz w każdym razie historia zapisze jego imię do najniezszczęśliwzych władców — Stojąc u progu opiera się wszelkimi siłami naćskowski idej postępowych, która ponurą duszę jego grozą przejmują. Cały trud życia swojego widzi bezsilnym: usua mu się grunt pod nogami. Cierpienia fizyczne wskazują mu niechybnie w krótkiej przyszłości grób otwarty dla niego, a rozmyślania nad losami jego państwa i jego rodziny, wskazują mu także niechybny upadek systemu politycznego, który on ze szczerą przekonania jako jedyni zbawczy dla Rosji pożytyje.

Ojciec jego, Aleksander II. na parę dni przed śmiercią podpisał, jak wiadomo, akt konstytucyjny dla Rosji. Car terazniejszy powstrzymał jego wykonanie, pomimo że na rozkaz ojca umieszczał na nim także i swój podpis, jako następcę tronu. Przez dwadzieścia lat spoczywał ten dokument nietykalny w archiwum państwa. Ale nieraz car Aleksander III. musiał namyślać się głęboko nad pytaniem, co to jeszcze wyniknąć może z tego fatalnego dokumentu? Jego ojciec zginął okropną śmiercią od bomby, rzuczonej ręką

skrajnych rewolucjonistów. Lecz historia nie wyświeciła dotąd całkowicie tajemnic tego zamachu: nie wyświeciła mianowicie: czy i o ile starożytnie stronnictwo konserwatywne i połączona z niem biurokracja, uznając za sobą sympatyje ówczesnego następcy tronu, a dzisiejszego cara, nie dopomogła niewidzialnie do zamachu, ażeby pozbył się Aleksandra II. tak srodze „zapadniętym“ zarządzone?... Zginął szlachetny Aleksander II., który pragnął ukoronować przeprowadzone przez siebie reformy wolnościenne nadaniem Rosji konstytucji. Aleksander III. z całą siłą przekonania zniechęcił ten zamiar ojca swojego, uważając je zgubne dla Rosji i dla dynastji swojej. Agdy teraz on sam stoi nad grobem, czy może być spokojnym o to, że ów system życiem jego ojca okupiony, syn jego zachować zechce — a gdyby nawet i chciał, czy potrafi go utrzymać?...

Gdziekolwiek nieszczęśliwy car się obróci, we dnie i w nocy, z każdego kąta pokoju, z każdego węgła domu w miastach, z każdego kłęb w ogrodach, z każdego drzewa w lasach, w palacach obstawionych gestami wartami, i w pustyniach, do których się chroni — wszędzie ściga go widmo mściwej ręki, uzbrojonej przez „władnostwo“. Nie może wziąć do ust spokojnie łyżki stawy, nie może przelknąć bez obawy kropki napoju żadnego, ażeby nie pomyślał, czy nie ma w tem trucizny? Do tej przygnębiającej obawy o siebie i o osoby najbliższe jego sercu łączy się jednak i długie niemniej fatalne cierpienie moralne, druga obawa — przed tem, co się stanie po jego śmierci z jego państwem i z jego rodziną?...

Widzi car, że tak jak on zniweczył ostatni zamiar swojego ojca, tak jego syn i następcą na tronie niezawodnie zniweczy ten system, dla którego utrzymywania on tyle katuszy moralnych cierpi. Palec w tem Boży.

Spełnia się na nim przedwieczne prawo o znikomości wszelkiej potęgi doczesnej. Odkąd świat światem, nigdy inaczej nie będzie. A jednak, jak każdy człowiek, dokąd żyje, nie może bez grozy patrzeć na śmierć czyjąkolwiek, — o ileż przykryż musi być patrzeć komuś żywemu oczyma we własną trumnę otwartą, w której mają być pogrzebione i jego ideały!

Biedny car...

Z komisji dla procedury cywilnej.

Wiedeń d. 10. października. W nieustającej komisji dla procedury cywilnej odbyło się 8. października b. r. posiedzenie, na którym obradowano nad rozdziałem o egzekucji. Na wniosek referenta dr. Fanderlika uchwalono, że egzekucję dozwolili można nie tylko na podstawie ugod zawartych wobec sądów cywilnych, ale — co jest nowością w procesie karnym i cywilnym — także na podstawie ugod zawartych wobec sądu karnego. Zasada ta znajduje zapewne wielu przeciwników; ugodą ma być wyrazem wolnej woli stron sporujących, a sytuacja oskarżonego w procesie karnym wyklucza z jednej strony wolną i swobodną wolę, i daje oczywistą przewagę stronie przeciwnej. W interesie równowagi karnego, w którym rozchodzi się zawsze o zbadanie bezwzględnej prawdy także nie leży wprowadzenie ewentualności, by poszkodowany zeznawał ze względu na żądaną lub już zagadzoną pretensję swoją. Inne postanowienia przyjęto wedle projektu rządowego, wykluczone tylko organa gminne od wykonania egzekucji.

Z komisji podatkowej.

Wiedeń d. 10. października. Na wczorajszym posiedzeniu nieustającej komisji podatkowej, na wniosek subkomitetu przyjęte bez zmiany §§. 89 i 90, które początkowo subkomitetowi zwrócono do powtórnego sprawozdania. Paragrafy te omawiają w jaki sposób opodatkowanym być ma ruch przedsiębiorstwa, które sprowadza i wyprowadza artykuły za granicę. Otóż wedle tych paragrafów nie więcej jak połowa zysku z takiego obrotu ma być policzona jako zysk z zagranicznego obrotu. § 92 normuje, jaki podatek ma płacić przedsiębiorstwo zobowiązane do publicznego składania rachunków, zanim pierwszy bilans da podstawę do wymiaru podatku. Wedle propozycji subkomitetu przedsiębiorstwo takiemu wymierzyłby tylko prowizoryczny podatek, a mianowicie w myśl § 98 w stosunku 1 od 1000, a dopiero po pierwszym bilansie podatek definitywnie będzie wymierzany. Wnioski te subkomitetowi zostały przyjęte. Przy § 98 (wymiar podatku) przyjęto postanowienie, wedle którego przedsiębiorstwo, zobowiązane do publicznego składania rachunków należy wymierzać podatek 10% od czystego zysku. Wreszcie przyjęte jeszcze dalsze postanowienia o wymiarze podatku przedsiębiorstw publicznym wedle wniosków subkomitetu.

Telegramy.

Wiedeń d. 11. października. Nieustająca komisja dla procedury cywilnej zatwierdziła wczoraj w obecności min. Schoenborna § 33 do postępowania egzekucyjnego. Następcę posiedzenie dziś o godz. 10 przedpołudniem.

Wiedeń d. 11. października. Jak się dowiaduje Jurystyka, minister Schoenborn przedłoży na zbli-

żającej się sesji Rady państwa projekt ustawy o wprowadzeniu sądziów pokoju. Będą oni orzekać w sprawach o sumy lub rzeczy sporne nie przewyższające wartości 20 koron a wyroki ich będą mieć moc egzekucyjną, jak wyroki sędziowskie. Sędziowie pokoju będą przez lud wybierani, urząd ich będzie honorowym, a zatwierdzać ich będzie władza państwowa. Postępowanie wobec sądziów pokoju będzie jawne i ustne.

Wedle depezy nadeszłych z Londynu, rokowania mocarstw o wspólną akcję celem ochrony Europejskich w Azji wschodniej nie doprowadziły do żadnych rezultatów. Rosya odmówiła udziału w jakiegokolwiek akcyi wspólnej.

Budapeszt d. 11. października. Izba magnatów obradowała wczoraj nad projektem ustawy o metrykach państwowych. Ferdynand Zichy i Stefan Szapary przemawiali przeciw, zaś Paweł Szontagh za ustawą. Następnie przemawiał jeszcze min. Hieronymi, poczem Izba 102 głosami przeciw 96 przyjęła projekt ustawy o metrykach państwowych za podstawę do dyskusji szczegółowej.

Po dyskusji szczegółowej przyjęła Izba magnatów całą ustawę bez zmiany, a nareszcie większością 2/3 głosów przyjęła ją także w trzecim czytaniu. W ten sposób te przedłożenia ustaw, które wspólnie do sankcji mają być odesłane, zostały przyjęte, a tem samem usunięto kryzys grożące gabinetowi węgierskiemu.

Berlin d. 11. października. Komitet dla polakożerczej wycieczki z Prus wschodnich do Warcina, zupełnie zaniechał jej urzędzenia, i uchwilił zebrać składkę na fundacyę dobroczynną, która Bismarkowi d. l. kwietnia przyszłego roku (jego urodziny) ma być doręczoną.

Berlin d. 11. października. Caprivi wyraził się, że nie ulega wątpliwości, iż narodowcy liberalni wystąpili z agitacją przeciwko niemu.

Berlin d. 11. października. Prof. Leyden będzie towarzyszył carowi w podróży do Korfu i pozostanie czas dłuższy przy carze, aby prowadził jego kurację.

Rosyjska ambasada w Berlinie otrzymała wiadomość, że stan zdrowia cara jest zadawalniający.

Kolonja d. 11. października. Köln. Zig. potwierdza, że prof. Leyden pozostanie przy boku cara.

Carewicz następcą tronu powraca w najbliższych dniach w towarzystwie w. ks. Michała do Petersburga i obejmie przewodnictwo rady państwowej. W rzeczywistości carewicz będzie sprawował regencję.

Dalej donosi Köln. Zig., że car dopiero w końcu października odjedzie do Korfu.

W. ks. Jerzy udaje się z polecenia lekarzy na Kaukaz.

Kolonja d. 11. października. Köln. Zig. donosi z Belgradu: Król nie odwiedził matki swojej, Natalii z powodu, że kilkoletnie rokowania rządu, jakie przez posła serbskiego w Paryżu, co do stanowiska, jakie rodzicom króla ma w Serbii być nadane, prowadzone, płonne pozostały. Natalia stanowczo odrzuciła propozycje rządu; okazało się też, że stanęło uporczywie po stronie radykalów.

Reichenberg d. 11. października. W fabryce firmy bracia Müller et Comp. eksplodowała wczoraj pod pokosem dyrektora fabryki puszka blaszana napelciona dynamitem. — Śledztwo w toku.

Petersburg d. 11. października. Rozchodzily się tutaj najdziwniejsze pogłoski, mianowicie, że car wzbrania się spać w willi swego ojca w Jalcie (na Krymie), i że na środku parku kształt postawie trumną. Tymczasem owa willa Aleksandra II. pozostawiona jest z pietyzmem nietknięta i nikt w niej nie mieszka; car terazniejszy kształt sobie zbudował w parku osobną skromną willę. Mniemana zaś trumna jesto poprostu sarkofag sprowadzony z Pompei.

Bruksela d. 11. października. Ruch wyborczy się wzmagą, liberali jak dotąd mają najlepsze szanse.

Belgrad d. 11. października. Radykali oświadczyli, iż są gotowi na życzenie króla przystąpić do utworzenia gabinetu i zabezpieczyć ekskrólowi Milanowi roczne apanaże w kwocie 600.000 fr.

Belgrad d. 11. października. Zankow oświadczył, iż wiadomość o jego przesiedleniu do Rumunii jest nieprawdziwa.

Londyn d. 11. października. Poseł angielski O'Conner miał onegdaj w Pekinie posłuchanie u cesarza, którego długo trwało i miało być bardzo serdeczne.

Wedle telegramu Standarda, naczelny wódz armii japońskiej zawiadomił ciało dyplomatyczne w imieniu rządu, że w razie zajęcia Pekinu nie pozwoli wojskom swoim rabunku.

Londyn d. 11. października. Wedle doniesień z Tientsin przybyli tam rosyjscy i angielski posłowie i udali się do Pekinu.

Z Shanghai donoszą, że Japończycy i Chińczycy stoczyli bitwę na północy rzeki Yalu. Japończycy zostali pobici.

Londyn d. 11. października. W kołach artystokratycznych opowiadają, że księżniczka Helena orleańska, po ukończeniu żałoby, poślubi jednę z arcyksiążek austriackich.

Dział ekonomiczny.

Kopalnia ropy w Galicyi. Presse donosi pod dniem 9. bm.: W dniu jutrzejszym (tj. onegdaj, we środę) nastąpi we Lwowie podpisanie kontraktu kupna i sprzedaży, mocą którego kopalnia ropy w Schodnicy, przejdą z rąk ks. Lubomirskiej na własność konsorcjum, na którego czele stoi Bank anglo-austriacki.

Bank ten, który wstępuje w miejsce p. Szczępanowskiego, nabył przed pół rokiem prawo dzierżawy na terytorium ropy w Schodnicy za cenę miliona zł., obecnie zaś za taką samą cenę (1 milion zł.) zakupił sam teren naftowy. Księżka Lubomirska bierze dalej udział w syndykacie z kwotą 250.000 złotych.

Przez nabycie kopalni naftowych konsorcjum będzie miało ułatwioną możliwość zamienienia swego przedsiębiorstwa w Towarzystwo akcyjne. Sfinansowanie przedsiębiorstwa z kapitałem 2 milionów zł. zamierzone jest na rok przyszły.

Losy tureckie. Główna wygrana 300.000 fr. pada na nr. 511.341, druga 25.000 fr. na nr. 410.965, trzecia 10.000 fr. na nr. 402.869.

Niewypłacalność. Wiedeński „Creditorenverein“ ogłasza niewypłacalność Roberta Preyera, kupca we Lwowie, i Józefa Hirtha, krawca w Przemyślu.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 11. października 1894. Akcje za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika od 200 zł. m. k. 215.00 do 218.—. Kolej Lwow.-Czern.-Jasińska po 200 zł. w. a. 283.— do 288.—. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 412.— do 422.—. Banku kredytu galic. po 200 zł. w. a. — do 215.—.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. ga 5% los. w 40 lat. 101.10 do 101.80. 5% w 10% prem. 110.— do 110.70. 4 1/2% los. w 50 lat. 100.— do 100.70. Banku krajowego 4 1/2% los. w 51 lat. 100.00 do 100.70. Banku krajowego 4% los. w 57 lat. 96.50 do 97.20. Towarz. kredyt. gal. ziemski 4% (l. emisyj) 97.70 do 98.40. 4% los. w 41 1/2 lat. 97.50 do 98.20. 4% los. w 56 latach 96.50 do 97.20. 4 1/2% los. w 52 lat. — do —.

Obliży za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% 96.70 do 97.40. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 101.50 do —. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102.10 do 102.80. Pożyczka krajowa 6% w. a. 105.50 do —. 4 1/2% 100.00 do 100.70. 4% z roku 1891 95.80 do 96.50. 4% po 200 koron = 100 zł. w. a. z roku 1893 95.50 do 96.20.

Losy: Losy miasta Krakowa 26.— do 28.—. Losy miasta Stanisława 45.— do 48.—. Monety. Dukaty cesarski 5.88 do 5.98. Napoleon 9.87 do 9.97. Półimperyal 10.15 do 10.25. Rubel rosyjski srebrny 1.32 — do 1.35.00. Rubel niemiecki 60.90 do 61.50.

Wiedeń d. 11. października. (Telegram Gal. Nar.) Po zamknięciu giełdy południowej notowano: Kredyty 367.—, węgierski bank kredytowy 463.75, anglobank 170.—, ländlerbank 265.57, koleje państwowe 366.50, lombardy 108.25, elbethal 272.75, akcje tytoniowe 228.50, alpiny 33.60, renta majowa 98.85, węg. renta złota 121.60, węgierska renta koronna 96.40, austr. renta koronna 97.80, losy tureckie 68.80, uniebank 278.5, marki —.—, ruble —.—.

Berlin d. 11. października. (Telegram Gal. Nar.) Wczoraj (wczoraj) notowano na giełdzie: kredyty 221.40 (307.4), lombardy 44.25 (108.16), węgierska renta złota 95.60 (122.09), węg. renta koronna 219.25 (134.18). —yfy podane w nawiasie (—) oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. Wiener-Parität.

Z rynków towarowych.

Z krakowskiego Zakładu kontumacyjnego na Prądniku. Targ na nierogaciznę. Przyjęto na targ 8. i 9. października sztuk 2835. — Notowano: proszta — zł. chude — zł. — zł. mięsne — zł. Wszystko za parę. Tuzne płacone 37—41 ct za kłr. żywej wagi. Załadowano do krajów Monarchii 2820 sztuk. A. Gottlieb, dyrektor targu.

Wiedeń 8. października. Na poniedziałkowy targ przyjęto wotów galicyjskich 472, węgierskich 2877, niemieckich 1862 razem 4711 sztuk. Galicyjskie stajenne płacone po zł. 58—60, 62, 63, 65, paszowy 56—58, węgierskie 55 do 58, 60, 62, 65, 68, niemieckie 58 do 60, 62, 65, 68, 70, 71 za 100 kilo mięsa.

Wiedeń d. 8. października. Na wtorkowy targ dozwieszono żywej nierogacizny galicyjskiej 920 sztuk. Płacono 36 do 38, 40, 42 zł. za 100 kilo wagi.

Wiedeń 11. października. Na dzisiejszej giełdzie zbożowej nie dokonano ani jednej transakcyi. Ruchu zupełnie nie ma.

Wiedeń 11. października. Spiritus kontyngentowy 15.90 do 16.10.

Przyjechali do Lwowa. dnia 11. października. Hotel Zoria. F. ks. Lubomirska z Rozwadowa, k. hr. Zamoyka z Tyczyna, W. dr. Lisowski z Krakowa, St. hr. Piński z Wiednia, F. Sczaghino z Przewoźca, K. Babecki z Bratkowic, E. Jordan Stojowski z Kąsny, dr. K. Stępczyński z Haluszowic, St. dr. Glogier z Tarnopola, J. hr. Bawrowski z Koltowa.

Poznań, H. hr. Stecki z Bursztyna, S. Stolzman z Kijowa, S. Kuczkowski z Wrocławia, B. Lutostawski z Królestwa pol., K. Hippman z Trzeźni, W. Zaorski z Sienkiewicza, S. Ciechanowski z Krakowa, B. Kozłowski z Ponikwy, Z. Podhorski z Kijowa, K. Szczański z Poznania, J. Rosenthal z Delatyna, K. Kozłowski z Poznania, O. Maubach z Wiednia, M. Surzycka z Krakowa.

Stan powietrza. Przez całą ubiegłą dobę mieliśmy pogodę. Barometr opada.

Stan termometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12tej godzinie w poranku 68 mm.

Przewidywa na dzień 12. października br. (od połnoy do północy) Wiatr będzie on do kierunku południowo-zachodni, o średniej prędkości 5 msek.

Średnia temperatura doby pozostanie około +10°C, ulebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 70%.

Ufano nie będzie, pogoda. Dziś dnia 12. października: św. Maksymiliana. — św. Hrehorya.

Madosiłano.

(za te rubryki redaktor nie odpowiada).

Dr. A. GOŃKA

lekarz dentysta 831 mieszka obecnie przy ulicy Kopernika nr. 1, w domu Wm. Mikolaischa I. piętro. Ordynuje przez czas wystawy od 8—1 i od 3—6

Dywidenda dla ubezpieczonych w r. 1893.

Przykład Nr. 101 (nie tontina) Polica N. 14806 wystawiona w r. 1855 na dol. 3000 wypłacono w r. 1893 dol. 7209 oprócz tego ubezpieczony otrzymał gotówką tyt. dywidendy dol. 249.69.

Polica N. 56160 wystawiona w r. 1867 na dol. 3000 wypłacono w r. 1893 dolarów 4661 oprócz tego tyt. dywidendy dostał ubezpieczony gotówką dolarów 70.

The Mutual

Majątek 967 milion franków. Generalna dyrekcyja dla Austrii: Wien, I., Lobkowitzplatz 1. Główna agencya dla Galicyi Bukowiny: Filip Nathansohn Lwów, Sykstuska 17.

ROZKŁAD POCIAGÓW

zobowiązujący od 1. maja 1884. (Dz. k. i. n. 1001.)

Table with columns: Do Lwowa przychodzi, Pociąg pospieszny, Pociąg osobowy. Rows include Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia), Warszawa, Muszynny-Krynicy pr. Tarnów, Muszynny-Krynicy i Chabówki pr. Tarnów, Muszynny-Krynicy pr. Strzyż, Nadbrzezie i Tarnobrzeg, Podwoleczysk i Brodów, Podwoleczysk i Brodów na Podzamcze, Suczawa, Husiatyna p. Haliż, Czortkowa p. Haliż, Belzeca, Sokala, Zawoznego, (Peszt, Miskolca, Serenca, Munkacs, Chyrowa i Stanisława p. Strzyż, Skolego, Chyrowa, Stanisława i Borysławia, przez Strzyż).

Ze Lwowa odchodzi

Table with columns: Do Lwowa odchodzi, Pociąg pospieszny, Pociąg osobowy. Rows include Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina), Warszawa, Muszynny-Krynicy pr. Tarnów, Muszynny-Krynicy i Chabówki pr. Tarnów, Muszynny-Krynicy pr. Strzyż, Nadbrzezie i Tarnobrzeg, Podwoleczysk i Brodów, Podwoleczysk i Brodów na Podzamcze, Suczawa, Czortkowa, Husiatyna p. Haliż, Slobody rungruskiej kopalni, Nowosielicy, Bephó-meth n. S. i Oandyna Radwiec, Kimpolung, Sokala, Belzeca, Borysławia p. Strzyż, Zawoznego (Munkacs, Szerenca, Miskolca, Peszt i Chyrowa p. Strzyż), Stanisława p. Strzyż, Skolego Hrebenuwa i Chyrowa przez Strzyż, Strzyż i Skolego.

Znakomitym wynalazkiem szczególniej dla kościołów wilgotnych są niezniszczalne

Stacje drogi krzyżowej

emalowane na cynku, w ramach zwykłych, gotyckich lub romańskich

wyrobione obecnie w Paryżu, przesyła na żądanie chętnie stacyę jedną na okaz i objaśnia o cenie, która jest bardzo umiarkowana

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dra WŁAD. MILKOWSKIEGO

w Krakowie

Meble i dekoracje

eleganckie, solidne, tanie.

Stolarz **FRANK** tapicer rok założenia 1835, 5670

Wien I., Krugerstrasse, St. Pöltnerhof.

Sławne album z cennikiem za nadst. 21. 150.

Oryginalne paryskie

wyroby gumowe

ANTONI HALSKI

handel towarów żelaznych we Lwowie, plac Maryacki 1. 9. (Cenniki na życzenie.)

Szatkowice do kapusty mniejsze na 2, 3 noże, po zł. 1-20 i 1-40, większe na 3, 4, 5, 6 noży po zł. 2-20, 2-50, 2-80 i 3-20.

WAGI DECYMALNE najnowszej konstrukcji na kg. 25, 50, 100, 150, 200, 250 po zł. 9, 10-50, 11-50, 13-50, 14-50, 16-50

Piecyki żelazne na nóżkach po zł. 3-50, 3-80, 4-50, 5-50 5571

ANTONI HALSKI

handel towarów żelaznych we Lwowie, plac Maryacki 1. 9. (Cenniki na życzenie.)

DROBNE OGŁOSZENIA po 1 ct. od wyrazu.

BRZYTWY niemieckie i angielskie (z przymyślnymi żelazkami) do wosku nie nadawają szuku zł. 1-50, 2-20, 3-30, 3-50 i 4-50. Paski do brzytwy po zł. 1-50, 1-20 i 1-50, pudełko pasty 20 ct., poleca Piotr Chrzastowski, handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1 (na przelazie katedry).

AKADEMIK I-go roku poszukuje lekcyi z łub korepetycyi. Specyalność: matematyka i języki starożytnie. Wiadomość: ulica Kochanowskiego l. 15 B.

ANONSE do wszystkich dzienników przyjmuje i ekspeduje Centr. Buro Ogłoszeń Lwów, Kopernika 11.

POSZUKUJE POSADY kancyplenta we Lwowie. Adres: Dr. S. Lwów, poste restante. 337

Bulion przewyborny z samego drobiu dla chorych 10 zł. kilo. Nr. 00 z truhami zł. 750 kilo. taki sam bez truhami zł. 650. Nr. 2 wyborny zł. 5-50. Wyrobu Kaziemierza Matczyńskiego, sprzedaje Zarząd Dworu Łapszyn Brzeźny.

FORTEPIAN do sprzedania. Wałowa 29 II. piętro, od godz. 3-5. 333

Korespondencya prywatna po 3 ct. od wyrazu.

SKLEP zawierający 4 ubikacje od 1. stycznia do tutaj. Wałowa 1. 448

Wzywam pana St. K. Sm. we Lwowie, aby do 20. października br. oddał mi 70 złr. w przeciwnym razie zmuszony będę całe nazwisko i motywa w tejże gazecie ogłosić. 3 4

3 POKOJE KAWALERSKIE na I. piętrze do wynajęcia od 1. listopada b. r. w kamienicy przy placu Bernardyńskim, gdzie obecnie kancеляrya Dr. Kulikowskiego. Blizsza wiadomość u dozorcey.

Wzywam pana St. K. Sm. we Lwowie, aby do 20. października br. oddał mi 70 złr. w przeciwnym razie zmuszony będę całe nazwisko i motywa w tejże gazecie ogłosić. 3 4

3 POKOJE KAWALERSKIE na I. piętrze do wynajęcia od 1. listopada b. r. w kamienicy przy placu Bernardyńskim, gdzie obecnie kancеляrya Dr. Kulikowskiego. Blizsza wiadomość u dozorcey.

Wzywam pana St. K. Sm. we Lwowie, aby do 20. października br. oddał mi 70 złr. w przeciwnym razie zmuszony będę całe nazwisko i motywa w tejże gazecie ogłosić. 3 4

Dra Fryderyka Lengiela

Balsam brzozowy.

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w dniu wstydliwym dłużej, znany jest od niepamiętnych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero zyska prawie cudowny skutek.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już nazajutrz rano odpadają prawie niezauważalne łupieżce, która staje się przeto lśniąco białą i delikatną. Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z osyp i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świeżość usuwając w najkrótszym czasie piegł, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, strączenia i wszelkie inne nieczystości. Cena stoika z opisem użycia zł. 1-50.

Dra Lengiela mydło bezczosne, najdoskonalsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone, po 50 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Zyg. Ruckera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt. w Czerniowcach u Gólcowskięgo nast. Mahl apt., Schmied & Fontin droguerya; w Tarnopolu u Maryana Krzyżanowskiego; w Tarnowie u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskięgo; w Bielsku u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

Szatkowice do kapusty mniejsze na 2, 3 noże, po zł. 1-20 i 1-40, większe na 3, 4, 5, 6 noży po zł. 2-20, 2-50, 2-80 i 3-20.

WAGI DECYMALNE najnowszej konstrukcji na kg. 25, 50, 100, 150, 200, 250 po zł. 9, 10-50, 11-50, 13-50, 14-50, 16-50

Piecyki żelazne na nóżkach po zł. 3-50, 3-80, 4-50, 5-50 5571

ANTONI HALSKI

handel towarów żelaznych we Lwowie, plac Maryacki 1. 9. (Cenniki na życzenie.)

Koniak Kneippa najczystszy destylat poleca

KAROL RIEL handel towarów korzennych **Lwów, ulica Sykstuska 36** naprzeciw głównej poczty.

Obok handlu elegancko urządzonej Pokój do śniadań zaopatrzony we wszelkie dobre porcelanki i trunki najlepszej jakości.

Słabość męską skutki szczególnej tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poleca jedynie w licznych wydaniach rozprzewszczeniach książka ilustr.

Dra Retau'a 5280

Ochrona własna Cena wydania polskiego: 1 złr. Cena wydania niemieckiego 2 złr. Tysiąc znalazło w niej objaśnienie i swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, z zupełną swobodą się męską. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie przez Magazyn Wydawnictwa R. E. Biercy w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34) w Niemczech.

Szczoteczki do zębów w największym wyborze poleca 5276

O. T. WINGLERA SYN Lwów, Teatralna 7.

Piasty!

Znakomity gatunek kartofli produkcyi Dołkowskiego, bardzo plenny i zawierający od 23 do 25 5/10 skrobi, sprzedaje folwark Twierdza po zł. 2-80 z workiem loco stacya Mościska w jesieni, lub złr. 3-20 na wiosnę. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr Twierdza p. Chorośnińca, dokąd zapas starczy. 6067

Bogaty wybór najrozmaitszych

szczotek

tak do użytku domowego jakoteż dla browarów, gorzeli, młynów i innych celów gospodarskich, a mianowicie: włosiennych, ryżowych i drzciannych — poleca

WOLF CZOPP skład farb, pokostów i materyałów Lwów, Żółkiewska 1. 2.

Całkowite urządzenie gorzelniane mało używane, z zegarem Dolańskiego, kufami itp., ma za 2500 złr. na sprzedaż Zarząd dóbr Przyborów, p. Czarna.

Wysyłka świeżych

ryb morskich

na wszystkie targi Austrii po najniższych cenach targowych **Handel rybami** en gros b. Sindenberg, Altona, Göthestrasse 4. król. dostawca nadworny. 6076

Przewyborne w smaku i zapachu przez SUEZ sprowadzane

HERBATY chińskie

po zł. 2, 2-80, 3-60, 4, 4-40, i 5 za 1 funt

Wysiewki herbaciane po zł. 1-50 i 1-70 za funt = 500 gramów z zupełnie świeżego transportu poleca handel 4904

ST. MARKIEWICZA we Lwowie, Rynek 1. 42.

Czeskie sery i kwargle rozsyłam franco do każdej stacyi pocztowej w Austro-Węgrzech:

5 kg. sera smietankowego Romadour w cegiełkach „ „ 3-90

5 kg. sera piwnego w cegiełkach „ „ 2-66

5 kg. sera kamiennego (Backstein-käse) „ 2-75

5 kg. czeskich kwargli „ 1-90

5 kg. (netto) masła „ 4-42

Ser „Tilsiter“ w małych bochenkach po 2 kg. i 4 kg. n. sfrankowane, za pobraniem pocztowym f. aerownia kolska, Rudolf Kobler, Kolin (Czechy). 6072

OSTATNI WYHALAZEK

NAJDELIKATNIEJSZE

MYDŁO IXORA

ED. PINAUD 37, Boulevard de Strasbourg, 37 PARIS

Mydło IXora nie tylko się zaleca wykintym i trwałym zapachem ale nadto posiada szczerliwą własność spieszania zmarszczek.

Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jej potęsk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło to nie posiada równego sobie.

Skład kawy i herbaty

ARTURA KOŚCICKIEGO pod godłem „Syrjusz“ we Lwowie ulica Ossolińskich 1. 11, Filia ul. Trzeciego Maja 1. 2 poleca 5268

Najprzedniejsze

KAWY 1/2 kilo złr. 1-50

Najlepsze

HERBATY

rosyjskie, chińskie i sławne Liptona angielskie 1/2 kilo złr. 1 do 2 złr.

Koniak czysty, kuracyczny, butelka 1 złr. 80 ct. do 5-50 zł.

JAN JARZYNA jubiler i złotnik we Lwowie, plac Maryacki poleca swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych po najniższych cenach.

Nowość!

Farby do farbowania rękawiczek 5277

żółta, brązową i czarną poleca jedyny skład

O. T. Wincklera Syn Lwów, Teatralna 7.

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej **EMIL WEINER** Wien I., Salztauerstrasse 4

Drzewka owocowe. Ceny niskie. Wysokopienne, silne, z koronami, już rodzące, odmiany doborowe. Jabłonie, gruski, śliwki, czereśnie, wiśnie, agrest nowy bardzo wielki i sztuka 50 ct. Agrest, porzeczki wysokopienne 1 sztuka 75 ct. Krzewiasty agrest, Połeczki białe, czerwone, czarne, Maliny żółte 1 sztuka 20 ct. Malin, czerwone 12 sztuk 1 złr. Drzewka ozdobne: dęby, głogi z pełnymi kwiatami 1 sztuka 75 ct. Cupresusy bardzo piękne (szpilkowe) 1 sztuka 1 złr. itp. wysyła za zaliczką Zarząd ogrodów w Olszynie p. Krakow, E. Uklanski. 292

Tylko prawdziwe jeżeli na etykiecie każdego pudełka wywany jest **orzeł** i firma **A. Moll**.

Molla proszki Seidlickie są niezrównanym środkiem przeciw wszystkim chorobom żołądka, pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi.

Falszywe wyroby będą sądownie ścigane. Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. waluty austr.

Wódka francuska i sol Molla

Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaszka opatrzona jest marką ochronną A. Molla i zamknięte plombą otowianą „A. Moll“.

Wódka francuska i sol Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek usmierzający do weteranów przeciw rwanu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy. Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.

Główny skład wysyłek u A. MOLL c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczności wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

SKŁADY WE LWOWIE: J. Beiser apt.; St. Markiewicz; Leopold Lityński; Karol Bałaban. 5612

Zakład kąpielowy Kaiserbad w Rosenheim w Bawaryi 6070

otwarty przez cały rok.

Praktyki leczniczo zimna woda przeznaczone według systemu Kneippa. Lekarskie kierownictwo prowadzi Dr. Bernhuber, przedtem lekarz kąpielowy w Wörtschhofen. Ceny umiarkowane. Dokładne wyjaśnienia przez prospekty gratis i franco.

NA SEZON JESIENNY!

zapraszamy wszystkich zwiedzających wystawę do przekonania się o tanioci podziw wzbudzającej towarów jesiennych i zimowych, które już nadeszły.

Następujące towary sprzedajemy jak długo zapas starczy:

1000 modnych **mułów** dla pań i dzieci po 1-20, 1-50, —2, 1-50 zł.

1000 **czapek futrzanych** dla pań i dzieci po 1-20, 1-80, 2-20, do —4 zł.

1000 **fanelowych i sukiennych bluzek** na jesień i zimę 2-50, —3, 1-6 zł.

500 **halek włóczkowych** 2-50, —4 zł.

1000 **chustek himalajskich** 1-75, 2-25, do —4

Konfekcyja dla dzieci.

4000 najmniejszych sukienek na jesień i zimę 1-80, 2-50.

1000 modnych **piaszczków** na jesień i zimę od 4 złr. 1 wyżej.

3000 **ubrań dla chłopczyków** we wszystkich wielkościach po 1-80, —2, —3 i wyżej.

Szczególne nowości:

wstążki, koronki, woalki, kapelusze damskie i dziecięce, rękawiczki gładkie, dunskie, wełniane i jedwabne, chustki, pończochy, parosole do deszczu, bluze jedwabne i wełniane, szlafroki, kostiumy i negleje.

nadeszły właśnie we wielkiej ilości i uzupełniają się codziennie

Szczególniejsza hurtownia sprzedawczyi obywatelna w oddziale **firanek, kap i dywanów.**

5000 kap na stoły po 75, 1-20, 1-80, 2-50.

4000 kap na łóżka po 2-50, 3-50, 4-50, 5-50, 6-50.

300 garniturów „Louvre“ na łóżka, składających się z dwóch

Wszelkie z prowincyi nadsyłane zlecenia załatwia się najsumienniejsz i jak najrychlej.

Z największym szacunkiem 5563

Zarząd magazynu au Louvre we Lwowie, plac Kapitulny 3.

Wielka Lwowska Loterya Wystawowa.

Ciągnięcie już we wtorek.

Główne wygrane:

60.000, 10.000

złr. 5.000 złr.

w gotówce z potrąceniem tylko 10%. 5282

Lwowskie Losy Wystawowe po 1 złr. polecają: Kitz & Stoff, August Schellenberg, Schellenberg & Kreyser. Do nabycia także w Administracyi Gazety Narodowej.

Z Paryża świeży transport najmodniejszych kapeluszy otrzymałam i polecam po umiarkowanych cenach

M. Topolnicka. Lwów, plac Maryacki 10.

Do użytku na łąki w obecnej porze jesienniej

ŻUZLE THOMASA

z gwarantowaną zawartością składników, nadto zaś

Fosforan wapniowy

jako dodatek do karmy dla bydła, a głównie dla cieląt i drobiu, z nadzwyczajnym skutkiem dotychczas używany

poleca 6031

Fabryka wyrobów chemicznych i nawozowych Spółki komandytowej

Juljana Wanga we Lwowie.

Cenniki, sposób użycia i inne wyjaśnienia posyłamy na żądanie.

Concursausschreibung.

Bei den Gerichten in **Bosnien** und der **Herzegovina** kommen mehrere **Auscultantenstellen** mit dem jährlichen Adjutum von 800 fl. zur Besetzung.

Überdies sind noch eine **Conceptspraktikantenstellen** in **politischen Verwaltungsdienste** mit dem gleichen Adjutum zu vergeben.

Bewerber um diese Stellen haben nachzuweisen, dass sie in der österreichisch-ungarischen Monarchie heimats be-rechtigt sind, die rechts und staatswissenschaftlichen Studien absolvirt und die vorgeschriebenen theoretischen Prüfungen mit Erfolg abgelegt haben sowie, dass sie nebst der deutschen auch einer slavischen Sprache mächtig sind und die fische Tauglichkeit für den Staatsdienst besitzen.

Diejenigen absolvirten Juristen, welche die dritte Staatsprüfung noch nicht abgelegt haben, können in Competenz treten, wenn sie sich verpflichten diese Prüfung innerhalb Jahresfrist nachzutragen.

Den Competenzgesuchen sind nebst den Belegen über die vorerwähnten Erfordernisse das Geburts-Zeugnis (Tauf-Schein) und das Maturitätszeugnis zu allegiren und ist in dem Gesuche anzuführen ob und in wie weil der Bewerber der allgemeinen Wehrpflicht entsprechen hat.

Die Competenzgesuche sind an die Landes-Regierung in Serajevo zu richten beziehungsweise von jenen Bewerbern, welche bereits im Staatsdienste stehen, im Wege ihrer vorgesetzten Behörde zu überreichen und mit bosnisch-herzegovinischen Stempelmärken von 40 kr. zu versehen.

Die Gesuchsbeilagen sind in der nachstehender Weise zu stempeln, und zwar:

das Geburts-Zeugnis } mit je 40 Kreuzer
das ärztliche Zeugnis }
und der Heimatschein }

das Maturitäts-Zeugnis und Absolutorium mit je 10 kr., die Staatsprüfungs beziehungsweise Rigorosen-Zeugniss mit je 1 fl. und die Verwendungs-Zeugnisse ausgestellt von öffentlichen Behörden mit je 1 fl., sonstige mit 40 kr.

In Ermanglung von bosnischen Stempelmärken können die entsprechenden Baarbeträge den Gesuchen beigeschlossen werden.

605

Von der Landes-Regierung für Bosnien und die Herzegovina. Serajevo, am 20. September 1894.

10 medali zasługi, dyplom uznania i dyplom honorowy na **wzzechświatowej wystawie w Antwerpii** za niezrównane

Wyroby kosmetyczne, toaletowe i Perfumerja.

Antilentilia. Zaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z ANTILENTILIA. Środek ten otrzymany z odświeżających substancji usuwając w krótkim czasie piegł, plamy wątrobiane, blizny itd., nadaje cerze świeżą białość, świeżość i delikatność. — Cena 2 złr.

Pilipton włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnym użyciu przywraca piękny kolor. PILIPTON nie farbuję, lecz tylko odmatdza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. — Cena flakon u 1 złr. 50 ct.

Valentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosów we wzmacnia i do wytworzenia i porostu włosów pobu 01. toć zóse kr. ten fl. za nu a flakon — C g u

PUDR KSIĄŻĘCY

nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jest to najczystsza najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest niesocenolnym środkiem do higienicznego upiększenia twarzy.

Pudełko mate pudru białego 60 ct., czole 1 złr. z ładunkiem 1 złr. 50 ct. Rózkowy dla blondynek kremowy dla szarytek i brunetek, małe pudełko 07 ct., większe 1 złr. 20 ct. z ładunkiem 1 złr. 40 centów.

Woda flojtkowa. Usuwając z twarzy przysusze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dotki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikacja. — Cena 1 złr.

Mydło kosmetyczne. Odmatdza się nadszywającą delika-tniejszą mączką roślinną, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest niesocenolnym środkiem do higienicznego upiększenia twarzy.

Pudełko mate pudru białego 60 ct., czole 1 złr. z ładunkiem 1 złr. 50 ct. Rózkowy dla blondynek kremowy dla szarytek i brunetek, małe pudełko 07 ct., większe 1 złr. 20 ct. z ładunkiem 1 złr. 40 centów.

J. IHNATOWICZ

we LWOWIE w sklepach własnych ulica Kopernika 1. 3, ulica Hallicka, róg Boimów 1. 19. — W KRAKOWIE Sukiennice 1. 20. — W CZER-NIOWCACH Rynek 1. 2.

Courrier & Comp. L. Proux et G. Kondratowicz 5950 spadkobiercy

w własnym pawilonie „Butelka“ na Wystawie lwowskiej, jedyna polska firma we Francyi w samym Cognacu, posiada prawdziwy koniak francuski już dobrze znany, wypróbowany i za najlepszy przez Szan. P. T. zwiedzających wystawę lwowską, uznany. We Lwowie sprzedają pp.: Karol Bayer, Józef Brzezina, St. Markiewicz, Z. Rucker, Leonard Solecki, oraz wszystkie renomowane handle na prowincyi. August Charzewski jeneralny zastępca z siedzibą w Krakowie.